

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 244 (11 298)

Poznań, środa 12 listopada 1980

Cena 1 zł

Wyd. AB

Rozpoczęły się połowy



Na zdjęciu: odlawianie karpi ze stawów hodowlanych Zakładu Rybackiego Osiecznica Państwowego Gospodarstwa Rybackiego Zielona Góra.

CAF — fot. R. Janowski

J. Pińkowski na naradzie aktywu PZPR w Łodzi

Ocena aktualnej sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej kraju oraz wynikające z niej zadania dla organizacji partyjnych były wczoraj w Łodzi tematem strefowej na rady aktywu PZPR.

W naradzie udział wzięli sekretarze zakładowych i terenowych komitetów partyjnych z województw: miejskiego łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego.

Obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — Józef Pińkowski. (PAP)

L. Breżniew przyjął E. Colombo

Leonid Breżniew przyjął we wtorek na Kremlu przebywającego z wizytą w ZSRR włoskiego ministra spraw zagranicznych Emilię Colombo.

L. Breżniew podkreślił konsekwentny pokojowy charakter polityki zagranicznej ZSRR i jego dążenie do dalszego umacniania współpracy oraz bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. W toku rozmowy stwierdzono, iż oba kraje występują na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej.

Wiele uwagi poświęcono stanowi i perspektywom rozwoju współpracy radziecko-włoskiej w różnych dziedzinach, wyrażając obopólne zainteresowanie jej pogłębieniem i rozwojem. (PAP)

Funkcjonowanie gospodarki • Propozycje nowych zasad sprzedaży samochodów • Podniesienie oprocentowania wkładów oszczędnościowych

Konferencja prasowa w Urzędzie Rady Ministrów

INFORMACJA WŁASNA

Funkcjonowanie gospodarki narodowej, nowe propozycje zasad sprzedaży samochodów dla ludności oraz uchwała Rady Ministrów w sprawie oprocentowania wkładów oszczędnościowych — to główne problemy przedstawione na wczorajszej konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów, którą prowadził rzecznik prasowy rządu — Józef Barecki.

Omawiając realizację podpisanych porozumień oraz aktualną sytuację gospodarczą wicepremier Aleksander Kopeć podkreślił, iż po formalnym załatwieniu sprawy rejestracji NSZZ „Solidarność” mamy do czynienia z nową sytuacją. Oświadczenie przedstawieli wicepremier i ministrowie, że „produkcja zaczyna do pedać czas”.

W październiku nadal — po wiedział wicepremier — gospodarka pracowała słabo. Zrealizowano tylko 95 procent planu; straty ocenia się na 18—20 miliardów złotych.

Brakuje przede wszystkim paliwa. Deficyt węgla wynosi już 6 milionów ton a do końca roku w stosunku do planu może zabraknąć 10 mln ton. W energetyce codziennie nie kregą się generatory o mocy 3 000 megawatów, w wyniku opóźnień remontów i awarii. Odczuwa się niedostatek 400 000 ton wyrobów hutniczych, dużych ilości wyrobów chemicznych. Z powodu braku mączki ziemniaczanej zagrożona jest produkcja innych produktów gospodarki o wartości 150 miliardów złotych. Do dając do tego złą sytuację w rolnictwie i budownictwie — widać jakie są trudności.

K. Małcużyński prezydentem CISAC

W dniu 2—7 bm. odbył się w Dakarze XXXII Światowy Kongres CISAC (międzynarodowej Konfederacji Stowarzyszeń Autorów i Kompozytorów). Organizacją ta skupia około 90 stowarzyszeń ochrony praw autorskiego z ponad 50 krajów.

Na okres najbliższych 2 lat prezydentem CISAC został wybrany jedynym Káro Małcużyński, prezes Stowarzyszenia Autorów ZAIKS.

Wiceprezydentem CISAC został znany kompozytor angielski Lennox Berkeley, prezes Brytyjskiego Stowarzyszenia PRS. Ponadto w skład Rady Administracyjnej CISAC wszedł dyrektor generalny ZAIKS-u, Witold Kołodziejczyk a w skład Międzynarodowej Rady Prawniczej dr Jan Bleszyński, kierownik Wydziału Prawnego ZAIKS-u. (PAP)

Działalność rządu związana jest obecnie z prowadzeniem licznych rozmów z załogami, sterowaniem bieżącymi zadaniami gospodarczymi oraz tworzeniem zasad racjonalnego funkcjonowania gospodarki w przyszłości. Realizując porozumienia oraz uchwały VI Plenum KC PZPR najwięcej uwagi poświęcono zaopatrzeniu rynku.

Podwyżki płac obejmą w tym roku wszystkich pracujących, co pochłonie 100 miliardów zł oraz 30 miliardów na cele socjalno-ubezpieczeniowe. W tym miesiącu zakończone zostaną konsultacje i podjęte decyzje w sprawie pięciodniowego tygodnia pracy. Zapadną też wkrótce decyzje w sprawie racjonowania żywności, a więc mięsa, tłuszczu, drobiu, masła i cukru. Rząd uważa, że w normalnych warunkach funkcjonowania nasza gospodarka potrafi zrównoważyć podstawowe potrzeby na inne artykuły żywnościowe i nie ma obecnie potrzeby ich racjonowania.

Realizacja postulatów są też przedstawione przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego propozycje sprzedaży samochodów dla ludności w latach 1982—1990. Nie wnikając dzisiaj w szczegóły mogą poinformować, że przedpłaty mają być rozpoczęte w początkach 1981 roku. Do sprzedaży w jednolitym systemie przedpłat oszczędnościowych książeczek PKO przeznaczy się każdego roku około 150 000 samochodów, w tym 100 000 „maluchów”.

Proponuje się, żeby na samochody realizowane w 1982 roku przyjmować pierwszą wpłatę w wysokości połowy obecnej ceny pojazdu, a pozostałą kwotę w miesięcznych ratach. Na samochody do re-

alizacji w latach 1983—85 pierwsza wpłata wyniesie 20 procent, a na lata 1986—90: 15 000 złotych na samochody małopłatowe i 20 000 na średniopłatowe. Wkłady byłyby oprocentowane w wysokości 6 procent. Sprzedaż będzie dokonywana według cen obowiązujących w dniu odbioru samochodu, a nie jak poprzednio na „maluchy” — po z góry uzgodnionej cenie. Ma to zapobiec spekulacyjnemu handlowi samochodami. Każda rodzina lub samodzielna osoba pracująca mogłaby utworzyć tylko jedną książeczkę oszczędnościową PKO na samochód. Nie można by kupować samochodu częściej niż co cztery lata.

Wiele spraw szczegółowych zostanie jeszcze skonsultowanych, toteż powrócimy do nich. Natomiast w przyszłym roku planuje się wprowadzenie przejściowej formy sprzedaży, żeby zrealizować dawne zobowiązania. Całkowicie natomiast zniesione zostaną talony na samochody.

Formą sprzedaży poprzez oszczędzanie objęte będą też inne towary, natomiast już podniesiono oprocentowanie wkładów oszczędnościowych ludności. Z dniem 1 grudnia bieżącego roku wejdzie w życie uchwała nr 107 Rady Ministrów przewidująca podwyższenie oprocentowania do 9 procent od lokacyjnych wkładów oszczędnościowych i w mniejszej skali dla innych form oszczędzania. Wysokość oprocentowania preferuje wkłady długoterminowe. Zmieni się też stopa procentowa na kredyty udzielone przez państwo. Te zmiany — jak powiedział minister finansów Marian Krzak — mają służyć podniesieniu „ceny pieniądza”.

JANUSZ BEKAS

Minister J. Wieczorek przeszedł na emeryturę

W związku z ukończeniem 70 roku życia, minister Janusz Wieczorek zwrócił się do prezesa Rady Ministrów z prośbą o zwolnienie z zajmowanego stanowiska szefa Urzędu Rady Ministrów, którym kierował bez przerwy przez okres 25 lat i przeniesienie na emeryturę.

Premier przychylił się do tej prośby, wyrażając jednocześnie serdeczne podziękowanie za ogromny i niezwykle cenny wkład J. Wieczorka we współorganizowanie aparatu administracji państwowej, w którym URM odgrywa tak ważną rolę.

Prezes Rady Ministrów podkreślając wielkie zasługi J. Wieczorka w pracy zawodowej, z uznaniem — w imieniu najwyższych władz — ocenił także jego działalność społeczną. (PAP)

Zjazd delegatów ZSL w Pile

Zadania stronnictwa w aktualnej sytuacji kraju i regionu

Wczoraj w Pile obradował III wojewódzki zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach na które przybyło 157 delegatów reprezentujących liczącą ponad 9 000 członków organizację, uczestniczyli członkowie Prezydium Narodowego Komitetu ZSL, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego Tadeusz Skwirzyński oraz przedstawiciele władz wojewódzkich PZPR i SD: w Pile z sekretarzem KW PZPR Michałem Niedzwiedzem i przewodniczącym WK TD Andrzejem Boskim.

W referacie sprawozdawczym ustępującego Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Pile wygłoszonym przez prezesa WK ZSL Janusza Paluchowskiego znalazły się tak sprawy dotyczące działalności stronnictwa w ramach kół jak też udziału wszystkich członków w aktualnym życiu społeczno-politycznym regionu i kraju.

W dyskusji mówiono m. in. o niezrozumialej dla członków ZSL polityce kadrowej, jaka obowiązywała tak w administracji państwowej jak i w przedsiębiorstwach pracujących na rzecz rolnictwa. Na kierowniczych stanowiskach trudno było znaleźć członków stronnictwa, pomimo szerokiej deklaracji o współpracy w ramach Frontu Jedności Narodu.

Najbardziej zasłużonych działaczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego uhonorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Edward Debowski, krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Mieczysław Basiński, Joachim Brachmański, Stanisław Fijałkowski, Tadeusz Kłofik, Tadeusz Krzemieński, Mieczysław Lewandowski.

III Wojewódzki Zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego dokonał także wyboru nowych władz Wojewódzkiego Komitetu ZSL oraz delegatów na zjazd krajowy. (ww)

ROZWAŻMY

Przecena optymizmu?

To było jeszcze przed podpisaniem porozumienia gdańskiego. W telewizji czelowy publicysta straszyl katastrofizm, a my dyskutowaliśmy o sytuacji w kraju. Byliśmy nastawieni sceptycznie. Wprawdzie nie tak zastraszani, jak ów publicysta, lecz również pełni obaw i czarnych myśli o przyszłości. Nie wszyscy wierzyliśmy w jakikolwiek odnowę. Nie mieliśmy ochoty niczego zmieniać, ani ulepszać, z góry zakładając, że się to nie uda. I młodym i ich rodzicom trudno było wykrzesać z siebie optymizm. Starsi przeżyli kilka kryzysów, przeżywają kolejny. Obdarowali zaufaniem na kredyt — jak się potem okazało — ludzi tego niegodnych. Są zmęczeni i nieufni. Obecnie żądają gwarancji. Gwarancja jest teraz modnym słowem. Optymizm nie. Optymizmem się nie nakarmisz — mówią. Wszystko musi być jasno sformułowane, wyliczone, skalkulowane. Wtedy można wierzyć w realizację obietnic.

Optymizm — to dobre dla naiwnych.

A jednak... Nie można żyć bez wiary, że będzie lepiej. I gdyby tej wiary nie mieli robotnicy Gdańska, Szczecina, Jastrzębia, nie byłoby widocznych już dzisiaj postępów demokracji. Niedawne rozmowy między przedstawicielami rządu i Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” nie zakończyły się pełnym porozumieniem, lecz sam fakt, że takie spotkanie się odbyło pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość. Jeszcze większe nadzieje rodzą wyniki odwoławczej rozprawy przed Sądem Najwyższym. Mówimy to, co myślimy, czasem nieskładnie, zawsze niecierpliwie. Już nie przytakujemy, lecz mamy własne zdanie, a to też pozwala snuć optymistyczne wnioski. Rozliczamy przeszłość ale przede wszystkim tworzymy realne podstawy lepszej przyszłości. Bo właśnie tak trzeba określić postawę robotnika ze Świdnika, który stwierdza, że on i jego koledzy nawet mimo polecenia mistrza nie będą toczyli drobnych przedmiotów z dużej bryły metalu; przecież szkoda surowca.

Na mieszkaniach wprawdzie trzeba jeszcze długo czekać, a sklepy są puste i nieprędko się zapelnia. Jestem gotowa (z pewnością nie tylko ja), cierpliwie czekać na ich napelnienie, zacinając pas na rok, na dwa, pod warunkiem, że tak samo zacisną pas wszyscy — bez względu na zajmowane stanowisko i koneksi.

W historii Polski można odnaleźć sporo beznadziejnych sytuacji, z których ratowała nas wiara w przyszłość, ona była motorem podejmowanych działań. Nonsensiem byłoby nawoływać dzisiaj do huraoptymizmu, lecz jest faktem, że najgłośniejsi wołają o postępującą anarchię ci, którym wali się uporządkowany przez nich świat konsekwentnie, ślepo wypełnia polecenia. Oni z tej sytuacji nie widzą wyjścia — dla siebie.

Właśnie teraz, kiedy jesteśmy zmęczeni politycznymi niepokojami i gospodarczymi niedostatkami, bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest wiara, że przecież wyjdziemy z kryzysu. Wiara, że ogromne trudności uda się nam pokonać, bo wszyscy tego chcemy. Trzeba jednak wspólnie do tego zmierzać. Wprawdzie praw ekonomicznych nie zastąpi optymizm, lecz w takiej atmosferze łatwiej je zrealizować.

Potoczna opinia twierdzi, że optymistom żyje się łatwiej. Optymizm, to przecież uparte dążenie do celu, wbrew i na przekór trudnościom. Zaś życie bez wiary w przyszłość, to po prostu degeneracja.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Wypowiedź L. Wałęsy

„Solidarność” przystępuje do kolejnego etapu pracy

W Łodzi 11 bm. w Pałacu Sportu odbyło się spotkanie zorganizowane przez MKZ Ziemi Łódzkiej z udziałem przedstawicieli Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na czele z Lechem Wałęsą. Uczestniczył w nim aktyw zakładowych komitetów „Solidarność” działających w ponad 560 przedsiębiorstwach tego terenu.

W czasie spotkania L. Wałęsa skomentował wydarzenia niedzielnego, wskazując iż obecnie istnieje już możliwość podjęcia przez związek normalnej pracy. Stwierdzając, iż organizacja przystępuje teraz do kolejnego etapu pracy, w którym dominować będą zadania związane z organizacją struktury związku, przestrzegając przed usiłowaniami wstrząsnąć się do „Solidarności” ludzi upatrujących w tym

wyłącznie swój osobisty interes.

Mówiąc o trudnej sytuacji naszego kraju stwierdził, iż bogactwa ziemi, wykwalifikowane kadry, a przede wszystkim mądrzy, myślący ludzie pragną przecież dobrze pracować, rokuja optymistyczne nadzieje wyjścia z kryzysu i wytworzenia większej ilości dóbr do podziału wśród ludzi pracy. Jako sprawy najważniejsze w obecnym etapie mówił o wymieni solidne zabranie się do roboty i konsekwentna realizacja postulatów wysuwanych przez załogi pracowników.

L. Wałęsa odpowiedział też na liczne pytania uczestników spotkania.

Po wiecu odbyła się konferencja prasowa, na której L. Wałęsa odpowiadał na pytania dziennikarzy. (PAP)

ODGŁOSY

Niedostatek

Smutne to, ale prawdziwe: w latach siedemdziesiątych nie zostało w Polsce — po mimo oficjalnych w tym względzie zapowiedzi — obliczone tak zwane minimum socjalne. Po prostu nie chcieliśmy dokonać tego rodzaju ustaleń, bowiem ukazywałyby one gorzki stan faktyczny: że wielu, nadto wielu obywateli jak na kraj o rozbudowanym potencjale gospodarczym — cierpi u nas niedostatek.

O tym, że jest on udziałem dużej liczby emerytów tzw. starego portfela, rencistów, jak też samotnych matek wychowujących dzieci — próbowaliśmy pisać na łamach „Głosu” niejednokrotnie. Nie zmieniły bowiem radykalnie sytuacji zarządzone w ostatnich latach kolejne podwyżki zasiłków, emerytur a także rent; wyrównywały one raczej rosnące koszty utrzymania.

Niezwykle więc istotne jest to, iż tej jesieni powiedziano decyzyjnie o konieczności wyliczenia wreszcie owego mitycznego już minimum socjalnego w Polsce — z pomocą Głównego Urzędu Statystycznego (o zmianom w kierownictwie), ludzi nauki oraz reprezentantów związków zawodowych. Niemniej ważne jest i to, że w porozumieniach robotników z przedstawicielami rządu — pod kreślą się konieczność przyjęcia ze zwiększoną pomocą przede wszystkim najniższ zarabiającym jak również weteranom pracy.

Ostatnio „Trybuna Ludu” — jak się zdaje po raz pierwszy — ujawniła, iż w roku 1979 mieliśmy około trzech milionów ludzi (biorąc pod uwagę tylko ludność miejską) żyjących poniżej poziomu, który uważa się za społecznie niezbędny.

Tak wygląda rozmiar jednego z palących problemów społecznych naszego czasu, o którym za pominięcia nie wolno.

WIESŁAW PORZYCKI

Terminy ferii szkolnych

Ministerstwo Oświaty i Wychowania poinformowało o terminach ferii w tym roku szkolnym. Oto one:

— przerwa świąteczna z okazji Bożego Narodzenia dla uczniów szkół podstawowych i średnich — w dniach 22—27 grudnia;

— ferie zimowe: dla uczniów szkół podstawowych — od 19 do 31 stycznia włącznie, a dla uczniów szkół średnich — od 2 do 14 lutego;

— przerwa wiosenna dla uczniów wszystkich szkół — od 16 do 21 kwietnia.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1981/1982 nastąpi dla wszystkich uczniów w tym samym terminie — 1 września.

Jeśli zapadnie decyzja wprowadzenia od 1 stycznia wolnych sobót w szkołach — zaistnieje konieczność przedłużenia nauki w czerwcu 1981 roku. W związku z tym dokładna data zakończenia bieżącego roku szkolnego nie jest jeszcze znana. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie na ogół duże, możliwy opad deszczu ze śniegiem i deszczu.

Temperatura maksymalna od plus 2 stopni do plus 4 stopni, minimalna od minus 1 do plus 1 stopnia. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Lesznie 0 stopni, w Kaliszu i Koninie minus 2 stopnie, w Pile minus 1 stopień; ciśnienie 997 hPa czyli 747,7 mm.

Dzisiejszy seans informacyjny opracował Roch Kowalski.

Po zmianie zaskarżonego postanowienia

Oświadczenia rzecznika rządu i przedstawicieli „Solidarności”

Jak już informowaliśmy w wyniku orzeczenia Sądu Najwyższego, NSZZ „Solidarność” jest związkiem zarejestrowanym i działającym na podstawie własnego, pierwotnie opracowanego statutu z autopoprawkami.

☆

Po decyzji Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność” 10 bm. rzecznik prasowy rządu red. Józef Barecki spotkał się z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi. Złożył on oświadczenie następującej treści:

„Dzisiaj Sąd Najwyższy rozpatrzył odwołanie Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” od decyzji Sądu Wojewódzkiego, w wyniku czego postanowił zmienić zaskarżone postanowienie i dokonać rejestracji NSZZ „Solidarność” w brzmieniu uwzględniającym poprawki wniesione przez Komitet Założycielski.

Zachowany został w pełni wewnętrzny charakter statutu normujący tryb organizacyjny i zakres zawodowo-społecznej działalności związku, a jednocześnie w statucie powołano się na konwencję Między narodowej Organizacji Pracy i I część porozumienia gdańskiego, których treść przytoczona została w załączniku do statutu. Określiło to w sposób nie budzący żadnych wątpliwości ideowy charakter związku, stojący na gruncie ustroju socjalistycznego Polski.

Rząd z zadowoleniem wita przewyższenie napięcia powstałego wokół rejestracji NSZZ „Solidarność”. Uregulowanie tej sprawy stwarza pełne możliwości normalizacji działalności związku.

Zgodnie z stanowiskiem wyrażonym na spotkaniu prezesa Rady Ministrów z Krajową Komisją Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność” rząd dąży do stworzenia warunków dla wzajemnej, rzeczowej, partnerskiej współpracy na wszystkich szczeblach administracji, zakładu, zjednoczenia i ministerstwa.

Realizacja porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, której rząd poświęca wielką uwagę, wymaga zwiększonej troski o stan naszej gospodarki, o właściwy rytm pracy, o wykorzystywanie wszystkich możliwości zapożyczenia rynku i zlagodzenia dotkliwych kłopotów odczuwanych przez ludność.

Rząd, liczy, że NSZZ „Solidarność” podejmie działania, które pomogą osiągnąć te cele, gdyż tylko tą drogą można najskuteczniej przyczynić się do obrony materialnych i społecznych interesów ludzi pracy.”

W dalszej części spotkania rzecznik prasowy rządu, odpowiadając na zadane pytania, przypomniał, m. in. część postanowień z porozumienia gdańskiego, których treść umieszczona została w załączniku do statutu NSZZ „Solidarność”

☆

10 bm. w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczyli członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. W czasie konferencji żona została — w imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” — następujące oświadczenie:

„W dniu 10 listopada br. Sąd Najwyższy zmienił postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24. 10. br. i dokonał rejestracji NSZZ „Solidarność” zgodnie z naszym wnioskiem. Życie wewnętrzne związku reguluje statut o takiej treści i formie, jaką nadał mu założyciele NSZZ „Solidarność” zgodnie z intencjami i powszechną wolą członków naszego związku. Do statutu przedstawione go Sądowi Najwyższemu dołączyliśmy załącznik zawierający teksty powołanych w paragrafie pierwszym naszego statutu konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części I porozumienia gdańskiego z 31. 08. 1980 r. podkreślaliśmy wielokrotnie, że pozostajemy wierni za sadowi porozumienia gdańskiego i powtarzamy to dzisiaj z dużą mocą. Porozumienie określiło dwustronne zobowiązania władz państwowych oraz ludzi pracy.

Związek nasz jest świadomy swoich zobowiązań i zdecydowany jest konsekwentnie je realizować.

Decyzja Sądu Najwyższego pozwoliła usunąć groźbę niezwykle poważnego konfliktu społecznego. Doszło do rozwiązania, w którym zwyciężyła rozważa i poczucie odpowiedzialności za losy kraju.

Przewyższenie napięcia wokół rejestracji NSZZ „Solidarność” stwarza możliwość podjęcia przez związek normalnej pracy. Liczymy na to, że ze strony władz państwowych zostaną stworzone po temu wszystkie niezbędne warunki. Pamiętajmy musimy o tym, że zadania i formy działania naszego związku określone są przez statut. Wewnętrzne sprawy związku, które uzyskaliśmy z takim trudem i które posiadamy dzięki prawomocnemu orzeczeniu Sądu Najwyższego, wymaga pełnego poszanowania z naszej strony. Oznacza to, że zgodnie ze statutem formować musimy nasze organizacje i władze, a także, iż w naszej walce o materialne i społeczne prawa pracowników kierować się musimy nakazami statutu, który określa formy działań, dla realizacji naszych postulatów, a wśród nich szczegółowo wyznacza w jakich warunkach i w jaki sposób organizacje związkowe mogą sięgać do strajku jako środka ostatecznego. Nie wolno nam łamać tych zasad w żadnym wypadku.

Sytuacja naszego kraju jest bardzo trudna. Nie na nas ciąży odpowiedzialność za narastający od lat głęboki kryzys ekonomiczny i społeczny. Poczujemy się jednak do obywatelskiej odpowiedzialności za przyszłość Polski. Uważamy, że właściwe wykorzystanie naszych zasobów naturalnych oraz technicznych i sił ludzkich pozwoli uczynić Polskę krajem na miarę naszych potrzeb i pragnień.

Oczekujemy, że podjęte zostaną działania, do jakich zobowiązał się rząd w porozumieniach postrajkowych, dla naprawy sytuacji na drodze zasadniczych reform gospodarki i życia publicznego. Stoimy na straży interesów pracowników i w tym duchu bronimy będziemy materialnych i społecznych interesów ludzi pracy. Przyszłość naszego kraju leży w rękach ludzi pracy. Polska jest krajem ludzi rozumnych, potrafiących dobrze myśleć i dobrze pracować — trzeba, aby możliwe było przekonanie, że ludzkie wysiłki nie są marnotrawione przez brak kompetencji, złą politykę, nadużycia czy korupcję.

W tym kierunku i dla takiego programu będzie działać Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” wzywając miliony swoich członków i wszystkich ludzi pracy do patriotycznego działania w trosce o nadrzędny interes ojczyzny.

Komisja Krajowa odwołuje stan gotowości strajkowej, wyznaczony na 12 listopada br.

Z kolei zabrał głos Lech Wałęsa, który stwierdził m. in., że to, co dziś osiągnęła „Solidarność”, jest efektem porozumienia z 31 sierpnia br. Dziś formalnie i prawnie zatwierdziliśmy rezultaty rozmów sierpniowych z rządem. Decyzja sądu i odwołanie przez „Solidarność” gotowości strajkowej otwierają w życiu tej organizacji nowy etap, w którym dominować będą sprawy, związane z organizacją struktury związku. Nie można mówić — stwierdził Lech Wałęsa — o zwycięstwach i zwyciężonych lecz o pomyślnym, prawnym sfinalizowaniu porozumienia z 31 sierpnia br. Następnie Lech Wałęsa opowiadał na szereg szczegółowych pytań dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Odpowiadając na pytania, związane z obecną, trudną sytuacją gospodarczą Polski powiedział m. in., że nad tymi sprawami zastanawiać się będą wszyscy Polacy, we wszystkich zakładach pracy. Wszyscy będziemy starali się uczciwie pracować, uczciwie dźwigać efekty naszego wysiłku. Polska dysponując bogatymi złożami surowców, wysoko wykwalifikowanymi kadrami może osiągać znaczące efekty w rozwoju gospodarczym.

Nawiązując do wizyty w prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, stwierdził m. in., że przedstawiciele „Solidarności” otrzymali od kardynała błogosławieństwo.

Lech Wałęsa wyraził też przekonanie, że w przyszłości możliwa będzie również działalność „Solidarności” na wsł: poparł żądania służby zdrowia i nauczycieli; poruszył sprawy prasy związkowej; cenzury; przedstawił stanowisko „Solidarności” w sprawie zaopatrzenia rynku, a także możliwości współpracy ze związkami branżowymi. W centrum zainteresowania „Solidarności” — podkreślił — będzie również pielęgnowanie i tępienie wszelkiego rodzaju nadużyć. „Solidarność” uczestniczyć będzie również w procesie rekonstrukcji gospodarczej kraju. (PAP)

Spór o statut „Solidarności” zakończony

Zakończył się długi, trwający wiele tygodni spór o statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Zakończył się pomyślnie dla „Solidarności”, dla milionów jej członków i sympatyków, dla nas wszystkich. Również tym razem, w rozstrzygnięciu tego poważnego konfliktu, nie ma zwycięzców i pokonanych. Postanowienie Sądu Najwyższego jest po prostu zwycięstwem prawa i zdrowego rozsądku, poczucia realizmu i odpowiedzialności, za kraj, za jego przyszłość — a więc tego, co powinno stać się przysięgą zapoczątkowanemu w Polsce procesowi odnowy.

Postanowienie to jest wyrazem poszanowania autonomii, niezależności i samorządności związków zawodowych, gwarancji, które zapewniają państwu socjalistycznemu, tak mocno podkreślonych w umowie społecznej, podpisanej w Gdańsku — miejscu narodzin nowego ruchu społecznego.

Równocześnie przebieg i wyniki poniedziałkowego posiedzenia sądu potwierdzają, że „Solidarność” zdaje sobie w pełni sprawę z politycznych uwarunkowań kraju, w którym działa, że w pełni uznaje nasze pryncypia ustrojowe, że jest świadoma oczekiwań, jakie z tym ruchem wiąże społeczeństwo i państwo. Świadczy o tym dowodnie zgłoszone przez „Solidarność” uzupełnienie statutu związku o aneks zawierający główne normy prawa międzynarodowego dotyczącego działalności związkowej oraz — co najważniejsze — całą część pierwszą porozumienia gdańskiego, która określa w sposób nie budzący wątpliwości oblicze ideowe nowych związków zawodowych. Należy przy tym podkreślić, że załącznik ten Komitet Założycielski związku wprowadził n'e pod presją, lecz z własnej woli, nie było to bowiem — jak wynika z przebiegu posiedzenia SN — warunkiem oczekiwanym przez „Solidarność” orzeczenia.

Jest to decyzja podyktowana dobrą wolą, chęcią jednoznacznego określenia stosunku największej naszej organizacji społecznej do podstawowych pryncypów państwa socjalistycznego, potwierdzenia przodującej roli partii w państwie i naszych sojuszy międzynarodowych. Nie trzeba też dowodzić, że takie zakończenie sporu o statut „Solidarności” wytraca koronny argument tym wszystkim, którzy podważają socjalistyczny charakter zachodzących dziś w Polsce, a zwłaszcza w ruchu związkowym, przeobrażeń demokratycznych. To, co budziło tyle wątpliwości, a nawet nieufności wobec nowego ruchu, zostało ostatecznie wyjaśnione.

Rozstrzygnięcie tego sporu ma jednak przede wszystkim niezwykle istotne znaczenie dla normalizacji naszego życia społecznego i gospodarczego. Przedstawiciele kierownictwa „Solidarności” niejednokrotnie deklarowali, że usunięcie przeszkód formalno-prawnych ułatwi związkowi szybkie podjęcie normalnej działalności, a przede wszystkim włączenie się do ogromnej roboty, którą musimy wszyscy podjąć, by przewyższyć kryzys społeczno-gospodarczy w Polsce, by wprowadzić kraj na drogę stabilizacji.

Trudno przecenić rolę, jaką może tu odegrać „Solidarność” — jako integralny składnik naszego systemu — organizacja, w której społeczeństwo pokłada tyle nadziei i aspiracji. Oczekiwania te dotyczą współdecydowania o sprawach naszego środowiska i kraju, możliwości godziwego i godnego życia, a także pracy, która daje satysfakcję i pozwala zaspokajać naturalne ambicje. Sprzeczanie tym oczekiwaniom nie będzie łatwe, a codziennie związkowa z pewnością jeszcze bardziej trudna niż burzliwy okres narodzin nowego ruchu.

„Solidarność” ma w ręku bardzo duże atuty i może je wykorzystywać z wielkim pożytkiem w stawce o pomyślną teraźniejszość i przyszłość kraju. Zależy to jednak w ogromnej mierze od konstruktywnego współdziałania z drugą stroną zawartą w Gdańsku umowy społecznej, a to oznacza konieczność zrozumienia realiów ekonomicznych, które są podstawowym warunkiem urzeczywistnienia słusznych aspiracji materialnych i politycznych społeczeństwa. W obecnej, niezwykle trudnej sytuacji kraju, żadna strona nie może już sobie pozwolić na rozarywki taktyczne, na próbę wywierania presji, czy omijania podoświadczonych zobowiązań. Stabilizacja życia w Polsce i przyszłość kraju wymagają dziś przestrzegania uczciwych reguł gry, umiejętności znajdowania — tam gdzie to konieczne — mądrego kompromisu, oczywiście bez uszczerbku dla zasięgu i tempa procesu odnowy.

Przed wszystkim jednak interes narodowy wymaga, jak najszybszego przystąpienia do spokojnej, wydatnej pracy.

Nie oznacza to oczywiście zakończenia dyskusji i przejścia do zupełnie nowej fazy przelomu, jaki dokonuje się w Polsce. Bez tego jednak najlepsze reformy i programy naprawy Rzeczypospolitej pozostaną tylko na papierze. Dobrze to rozumie NSZZ „Solidarność”, która wezwwała 10 bm. milionów swoich członków i wszystkich ludzi pracy do patriotycznego działania w trosce o nadrzędny interes ojczyzny. (PAP)

KRONIKA DNIA

WSPOMNIENIA O PROFESORZE WOJCIECHOWSKIM

Pamięci profesora Zygmunta Wojciechowskiego poświęcony był wczorajszy wieczór zorganizowany przez Instytut Zachodni w Pałacu Działalności w Poznaniu. Sylwetkę założyciela Instytutu, tej naukowej-badawczej placówki prowadzącej prace związane ze stosunkami polsko-niemieckimi, jego prace i dorobek przypomnieli — w 80 rocznicę urodzin i 25 rocznicę śmierci — poznańscy naukowcy, współpracownicy oraz członkowie rodziny. (len)

OBRADY LEKARZY ORTOPEDÓW

Wczoraj w Poznaniu zakończył się dwudniowy zjazd naukowy lekarzy ortopedów, reprezentujących medyczne ośrodki krajowe i zagraniczne. Tematem naukowej debaty były problemy związane z wczesnym wykrywaniem i zapobieganiem bocznym skrzywieniu kręgosłupa. Choroba ta, jak wykazały najnowsze badania atakuje co piąte dziecko, a najbardziej zagrożone są niemowlęta oraz dzieci w wieku 4—6 i 10—12 lat. Lekarze nie znajdują wprawdzie dokładnych przyczyn powstawania tego schorzenia, umiają jednak dostrzec pierwsze objawy i powstrzymać je. Chodzi o to, by wymieniając doświadczenia i obserwacje — czemu służą tego typu zjazdy — wypracować jak najlepszą metodę zapobiegania tej chorobie, wykrywania i leczenia. (len)

NARADA AKTYWU GÓRNICZEGO W KONINIE

300 aktywistów polityczno-gospodarczych z Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” uczestniczyło wczoraj w naradzie w Komitecie Wojewódzkim PZPR, którą prowadził I sekretarz KW Lech Ciupa. Po omówieniu aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w kraju wiele miejsca zajęły problemy najbliższego szczytu energetycznego i roli kopalni w najbliższych miesiącach. Lech Ciupa odpowiedział zebranym na postulaty górniczych załóg zgłoszone pod adresem władz wojewódzkich w ostatnich miesiącach. (woj)

Zmiany kadrowe

Prezes Rady Ministrów powołał mgr. Stanisława Marcinkowskiego na stanowisko szefa Urzędu Rady Ministrów.

S. Marcinkowski urodził się w 1920 r. w Równem, w rodzinie chłopskiej. W 1944 r. wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego, gdzie ukończył szkołę oficerską. W latach 1970—1971 był zastępcą

szefa Kancelarii Rady Państwa, a w 1971 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Pracując zawodowo ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując tytuł magistra administracji.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

Genewskie rozmowy

ZSRR — USA

W Genewie odbyło się wtorek spotkanie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOCZY — SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ UL. GRUNWALDZKA 15

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań
Redakcja: c.d. epum

Wiesław Porzycki — redaktor naczelny Marian
Flejsierowicz Tadeusz Kaczmarek — zastępcy redaktora
naczelnego Zbigniew Sek — sekretarz redakcji,
Eugeniusz Cofa Zdzisław Kondziara Zygmunt Rola.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW
Wszystkie sprawy teczności z czytelnikami 665-718 Sekretariat red. naczel-
nego 454-09 Zastępcę red. naczelnego 665-718 Sekretarz redakcji 648-85
Dział informacji 665-939 Dział sportowy 648-45 Redakcja nocna 430-73 453-31.
Biuro Ogłoszeń G. i W. 19 40-782 Poznań tel. 665-916 Za treść i termin
druk: polnosc, redakcja nie odpowiada Druk PZG im. M. Koszanka Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW
„Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i dorę-
czyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-
nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc
26 zł, kwartał (78 zł) półroczna (156 zł), rok (312 zł)

Indeks: 25028 T-4

Czy trzeba bronić socjalizmu?

Tak postawione pytanie może wzbudzić zdziwienie — jak to po 36 latach budowy i umacniania ustroju socjalistycznego w Polsce może w ogóle istnieć taki problem? Po wielu latach zapewnień, że w naszym kraju niemalże wszyscy są za socjalizmem?

Tymczasem pytanie wcale nie jest zaskakujące, a przynajmniej być nim nie powinno. Każdy ustroj polityczny ma swoich zwolenników i wrogów, zawsze tak było i będzie. Jest to normalne zjawisko. Na tomiast grubą przesadą było zadufane twierdzenie, jakoby w naszym kraju socjalizm miał już tylko gorących entuzjastów. Tyle, że przeciwnicy okresami przychylali, wydawał się jakby mniej aktywni, tym samym, jakby mniej liczni.

Zasłona, którą PZPR sama wobec siebie stworzyła w postaci owego twierdzenia o braku przeciwników ustroju w znacznej mierze osłabiła politycznie członków partii. Walka polityczna właściwie nie istniała. Bo skoro nie ma przeciwnika nie ma także walki. Tymczasem przeciwnik istniał zawsze i czekał okazji. Niezwykłą okazją do wystąpienia przeciw socjalizmowi stał się łańcuch fatalnych błędów popełnionych w kierowaniu państwem w minionej dekadzie, lat. O błędach tych pisano ostatnio tyle, że uważam się za zadowolonego z ich kolejnym wymienianiu. W każdym bądź razie te błędy właśnie wywołały nieznaną dotychczas falę niezadowolonych społecznych, co się zmateriało w masowych strajkach, a teraz w powstaniu nowych związków zawodowych, w których ludzie pragną widzieć istotną gwarancję tego, że w przyszłości nie będzie już można nigdy traktować robotników i innych pracowników z taką jak ostatnio arogancją i wielkopolskim gestem.

Obawy są słuszne albowiem tyle razy mieliśmy zwroty i związane z nimi obietnice, o których bardzo szybko zapomniano. A więc znowu poprzednie błędy zadecydowały o dzisiejszej postawie nieufności. Ta nieufność szybko nie zniknie. I tylko fakty — bo już nie słowa — mogą przywrócić zaufanie. O fakty jednak trudno. Bo przecież idzie w znacznej mierze o fakty ze sfery gospodarki. A tam w krótkim czasie zmian na lepsze nie będzie. Fachowcy mówią nawet, że należy się liczyć z dalszym pogorszeniem stanu gospodar-

ki, nim podejmowane decyzje — a potem reforma gospodarki — przyniosą pozytywne wyniki.

Otóż na fali ogólnego niezadowolenia głowy podnieśli przeciwnicy socjalizmu. Bardzo to niepopularne dziś pisać o siłach antysocjalistycznych. Albowiem niektórzy usiłują to kierować w inną stronę. Mówią „zastaniacie się siłami antysocjalistycznymi, aby kompromitować nowe związki zawodowe”.

W „Solidarności” są już miliony ludzi, w tym wielu członków PZPR. Są tam szczerzy zwolennicy odnowy w ramach istniejącego ustroju, ale są także przeciwnicy, którzy nie działają z otwartą przybitą „bowiem wiedzą, że wtedy zostaliby szybko wykluczeni z rozgrywek. Oni jednakże stawiają na bezustanne podsyłanie niezadowolenia, na wysuwanie nowych żądań, coraz bardziej nierealnych, pogłębiających trudności gospodarcze kraju. Bo też im na spokojnie nie zależy. Im zależy na chaosie, na zamętu, na anarchii. Wtedy łatwiej jest im pokazywać palcem: widzicie, nie potrafili sobie poradzić, trzeba ich zastąpić. To ostatnie nie zostało jeszcze powiedziane publicznie, ale zostanie powiedziane „gdy nadejdzie chwila”, gdy ktoś uzna to za stosowne zrobić. Nie mam co do tego wątpliwości.

Na szczęście trzeźwe spojrzenie na sytuację ma także kierownictwo „Solidarności”. Może nie wszyscy, ale z pewnością wielu. Przekonuje mnie o tym także tekst, ogłoszony na łamach katowickiego „Dziennika Zachodniego” zatytułowany „Solidarność” Jastrzębie o sobie” podpisany przez Międzyzakładowy Komitet Robotniczy — Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Jastrzębie Zdrój. Jest tam spory fragment o siłach antysocjalistycznych. Zgadza się z tym, co napisano na temat, kogo nie należy uznawać za siły antysocjalistyczne, a mianowicie tych, co domagają się odnowy, co dążą do reform, co szukają przyczyn zła w niesprawnie działającym mechanizmie władzy itd. itp.

Albo potem następuje znamienity fragment, który przytoczę dosłownie: „Jednakże są siły antysocjalistyczne i trzeba je scharakteryzować, aby mowa o nich nie była enigmatycznym oskarżeniem, którego nadużywa się tłumiąc krytykę i uchylając się od niej. Kryterium określającym te siły, jest ich przeświadczenie, że socjalizm nie można czy nie warto — bo to zadanie beznadziejne! — zmieniać, a trzeba go odrzucić i zacząć na tym miejscu organizować życie według innej zasady ustrojowej. Mowa tu o tych, którzy tak myślą, bądź tak mówią i tak mówią, a których zna opinia publiczna. Istnieją siły i orientacje antysocjalistyczne. Są to wszelkie maści wrogie każdego socjalizmu. Z tymi rozchodzą się drogi klasy ro-

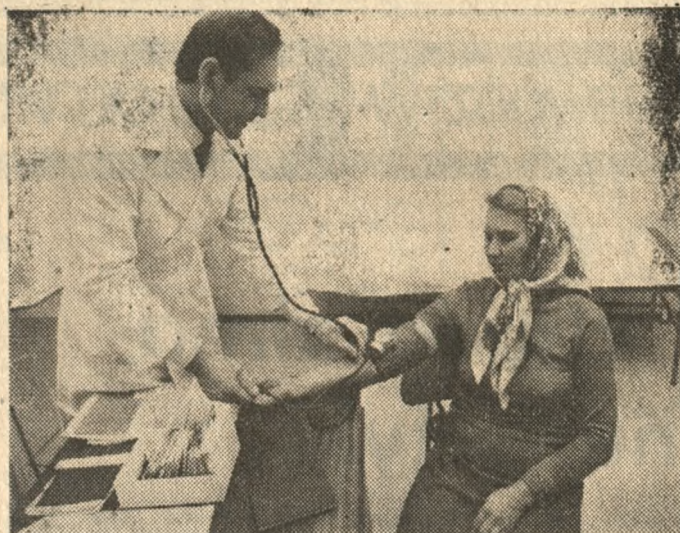
botniczej, prowadząc w przeciwnie i przeciwstawne strony. Są to wreszcie wszyscy ci, dla których racja stanu nie oznacza nadrzędności pokoju wewnętrznego, jako na czelnej zasady interesu narodowego. Z tymi rozchodzą się drogi wszystkich Polaków”.

Nic dodać, nic ująć. Wszakże nie wyczerpuje to sprawy sił zagrażających socjalizmowi. Należy je bowiem widzieć także z drugiej niejakiej strony barykady. Powiedział o nich we wrześniu tego roku wybitny socjolog, profesor Władysław Markiewicz w wywiadzie dla tygodnika „Kultura”: „Również do masowego ruchu, jakim jest nasza partia, licząca ponad trzy miliony członków, przeniknęły elementy w istocie antysocjalistyczne lub zgola zdegenerowane, dla których socjalizm dawno przestał być — jeśli był nim kiedykolwiek — wyznaniem wiary, stał się natomiast odskocznią do stanowisk i bogactwa”. Nie ludźmi się, że tych kilkanaście osób, które po sierpniu odeszły z eksponowanych stanowisk wyczerpuje po wyższe pojęcie. Oportunistów i karierowiczów jest wielu, jedni przyczaili się w nadziei, że odnowa nie potrwa długo, a potem wszystko powróci do „starych, dobrych czasów”, inni zaś chociaż opowiedzieli się za odnową robią wszystko, byle się niewiele zmieniło. Dlatego sporo spraw rozgrywa się ośpieszale.

W związku z tym właśnie na kolejnych posiedzeniach plenarnych komitetów wojewódzkich partii — jak i na innych zgromadzeniach — słyszemy wołania o przyspieszenie procesu odnowy, o szybsze decyzje zarówno w zasadniczych sprawach reformy gospodarczej, jak i o decyzje kadrowe, w stosunku do tych, którzy z wyjątkiem nie rozumieją istoty przemian dokonujących się w naszym kraju bądź drżąc przed utratą osobistych pozycji, nie są zdolni do wsparcia nurtu odnowy. Przed tymi także trzeba bronić socjalizmu.

Tedy na pytanie czy trzeba bronić socjalizmu odpowiedź rysuje się jasna: trzeba i to z całych sił. Bo taka jest nasza racja stanu, bo „każdy kto godzi w socjalizm, godzi w niepodległy byt narodu” jak powiedział Stanisław Kania w Hucie im. Lenina. A tego bytu będziemy bronić ze wszystkich sił. Musimy jednak widzieć przeciwników „na wszystkich azymutach”, nie tylko z jednej strony. Byłoby to bowiem niebezpiecznym uproszczeniem.

MIECZYŚLAW SKAPSKI



W nowej przychodni

Mieszkańcy gminy Dolsk (Poznańskie) otrzymali nowy Wiejski Ośrodek Socjalno-Kulturalny. W budynkach otrzymał pomieszczenia m. in. Zespół Opieki Zdrotowej. Na zdjęciu: badanie jednej z pierwszych pacjentek.

Fot. — R. Królak

- Bez pracy nie ma koła. Wprawdzie po niepełna pięćdziesięciu

lat służby państwowej — jak się to kiedyś mawiało — do uczelni (Akademia Ekonomiczna) przy ulicy Marchlewskiego niezmiennie jeżdży pan tramwajem, ale dotychczasowym planem pańskiego żywota jest kilkanaście prac naukowych z dziedziny ekonomiki handlu wewnętrznego, popularne książki o Poznaniu, Archiwum Pamiątek Poznańskich w Towarzystwie Miłośników Miasta Poznania. Słowem — sława człowieka pracowitego. Dzisiaj, kiedy dla wielu najważniejszym celem jest zarabianie pieniędzy, pan pracuje dla jakiejś idei?

— Jeśli praca, którą mam wykonać, odpowiada mojemu światopoglądowi, mojej postawie, od początku do końca sprawia mi ona satysfakcję. Bardzo cenię sobie wykonywanie nie tylko zadań zawodowych, naukowych, ale także takich, które wykraczają poza umowę, przepisy, obowiązki, regulaminy. Chętnie uczestniczę w organizowaniu imprez kulturalnych oraz w pracach społecznych inicjowanych przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk dla dobra Poznania i Wielkopolski. Takie zajęcia po prostu lubię.

— Czy jest jednak w pańskim życiu coś — jakiegoś niespełnionego marzenia — z czego pan zrezygnował, bo praca zabiera cały czas?

— Raczej nigdy nie marzyłem o tym, czego nie mógłbym osiągnąć. A jednak jest coś, co, jako niespełnione marzenie, nie daje mi spokoju. Chciałbym w którejś mojej pracy spojrzeć na życie szerszej i głębiej, interesuje mnie bowiem to, co się nazywa sensem, filozofią istnienia. Życie poznałem dobrze, między innymi dzięki podróżom. Często miały one związek z obowiązkami. Ale — lubię turystykę, wprost chorobliwie. Przed wojną, w okresie młodości bywały dni, kiedy pieszo przemierzałem dziesiątki kilometrów, a i dzisiaj chęć

Praca? Tak, praca

Rozmowa z prof. dr. Zbigniewem Zakrzewskim

nie samotnie zapuszczam się w las, na wieś...

— Postawmy kropkę nad „i”. Jedni twierdzą, że praca jest gwałtem zadawanym ludzkiej naturze i że nie pozwala ona człowiekowi wykorzystywać w pełni jego możliwości intelektualnych, inni — przeciwnie — że jest źródłem wszelkich wartości i samorealizacji. Co pan o tym sądzi?

— Nie zgadzam się z poglądem, że praca, nawet z dodatkiem „zawodowa”, szara, codzienna praca nie może dawać satysfakcji. Dla mnie prawie każdy rodzaj zajęcia jest źródłem radości. Prawie, bo wyjątkiem jest egzaminowanie. To prawdziwa tortura. Natomiast takie zawodowe zajęcia, zdawałoby się, monotonne, wykonywane w uczelni od trzydziestu pięciu lat, jak na przykład wykłady, kontakty ze studentami w czasie seminariów — dają mi dużą, prawdziwą satysfakcję. Podobnie praca naukowa.

— Czy zechciałby pan profesor zdradzić własną „receptę” na uzyskiwanie dobrych rezultatów równocześnie w wielu dziedzinach? Co w tym pomaga, a co przeszkadza?

— Podejmując się wykonania określonego zadania, zawsze staram się ustalić, co jest jego główną intencją. Świadomość tego pomaga mi w realizacji, w osiąganiu zamierzonych celów. Staram się tak, że określę kolejne etapy wykonania pracy. Do mojego kalendarzyka wpisuję stosowne terminy i ściśle ich przestrzegam. Dla mnie jest to podstawa działania, gwarantująca pożądaną efektywność. Nie znoszę opóźnień ani zaległości. Staram się wykonywać zamówienia z pewnym wyprzedzeniem, licząc się z nieprzewidywalnymi trudnościami. Ponieważ życie mnie nauczyło, że

taka metoda jest najbardziej skuteczna, staram się ją przekazać moim współpracownikom oraz studentom. Samokontrola jest wprawdzie pewną dokuczliwością, ale gdy się do niej przywyknie, praca zgodna z narzuconym sobie planem działania przestaje być męczącą. Nie czuję ograniczenia swobody działania, a wynik końcowy jest pełnym zadośćuczynieniem, wyrównującym z nawiązką trudny samokontrolę i żelazną, pozornie monotonna rytmu.

— Obracamy się w naszej rozmowie wokół problemu moralności pracy. Przypomnijmy sobie obrazek z polskiej ulicy roku 1980. Do zajęć służbowych chodzi się „pod krawatem”, często — jeździ się samochodem. Właściwie trudno odróżnić robotnika od urzędnika. Ale chociaż materialna strona życia w minionych dziesięcioleciach lat się poprawiła, o moralnej nie można tego powiedzieć. Dowodem — cwaniactwo, kombinatorstwo, lekceważenie obowiązków...

— Rzeczywiście, taka sprzeczność istnieje. Moim zdaniem całe społeczeństwo, a więc poszczególne osoby, od najmłodszych lat winni być wychowywani w kulisze rzeczywistego poczucia odpowiedzialności, które uważam za najważniejszą cechę człowieczeństwa. Z poczucia odpowiedzialności wyrosta terminowość, sumiennosc, wykonanie pracy i to wszystko, co składa się na pojęcie dobrej roboty. Wpojenie poczucia odpowiedzialności składania człowieka do dokształcania się, które przestaje być wyrazem konieczności, staje się przejawem wewnętrznej potrzeby. Jeśli poczucie odpowiedzialności zostanie człowie-

Dokończenie na str. 6

10 października tego roku delegaci ponad 260 zakładów pracy na zebrań Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Poznaniu postanowili pomnikiem uczcić ofiary poznańskie go Czerwca 1956 roku. A potem — w Dniu Zmarłych — członkowie MKZ składając kwiaty — na Cmentarzu Bohaterów i na Junikowie — na grobach tych, którzy zginęli w pochodzie ku wolności, jakby zapoczątkowali publiczne kulturowanie ich pamięci. Wcześniej zaapelowali oni do rodzin ofiar i do świadków wydarzeń — między innymi do członków działających w 1956 roku rad robotniczych i komitetów strajkowych — by pomogli odtworzyć ich tło i przebieg. Pracownicy archiwów państwowych w Poznaniu zaczęli teraz gromadzić relacje, zdjęcia i inne dokumenty; przystępuje się też do ankietyzacji świadków owych tragicznych dni czerwcowych. Zgromadzone w ten sposób materiały posłużą do opracowania monografii.

Przypomnijmy: złe warunki bytowania i brak swobód demokratycznych, wywołały prawie czterdziestoletniemu spontanicznie — stanowczy, gniewny protest poznański — klasę ro-

botniczej, z którą solidaryzowali się niemal wszyscy mieszkańcy Poznania. Bezpośrednią przyczyną wielkiej ulicznej manifestacji, w czwartek — 28 czerwca 1956 roku — rozpoczętej przez „Cegielszczaków”, było ich zaniepokojenie nieznanym losem delegatów, wysłanych do Warszawy z petycją dotyczącą poprawy warunków pracy i płacy. Gdy pochód załogi „Cegielskiego” podążał ku śródmieściu, strajk powszechny ogarnął miasto, a pracownicy wielu fabryk, przedsiębiorstw i instytucji wyszli na ulice. W południe wielotysięczne tłumy wypełniły plac Adama Mickiewicza i pobliskie ulice. Wygłaszano przemówienia, które były rozpaczliwym wołaniem o naprawę Rzeczypospolitej. Manifestacje przekształciły się w krwawe starcia z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa. 250 osób zostało rannych, natomiast kilkadziesiąt zabitych jak poinformowała wówczas prasa.

Ofiara krwi nie poszła na marne. Poznański Czerwiec zrodził polski Październik, mo że też inspirował następne protesty klasy robotniczej, szczególnie w 1970 roku na Wybrzeżu. Piszemy „może”, bo ten rozdział naszej najnowszej historii został skazany na zapomnienie. Mówił o tym niedawno

prof. dr Władysław Markiewicz:

„W imię nierozdrapywania ran uznano bowiem w swoim czasie, że socjologiczne badania nad psychospołecznymi i politycznymi mechanizmami, które doprowadziły do tragedii w Poznaniu i na Wybrzeżu

W hołdzie ofiarom Czerwca 1956

Propozycja wzniesienia pomnika w Poznaniu

nie są pożądane i wskazane. Tym niemniej można — jak sądzę — w konwencji publicznej — pokusić się o dokonanie pobieżnej charakterystyki trzech wielkich powojennych wystąpień robotniczych (1956, 1970 i 1980 — przyp. red.). Cechą wspólną tych wystąpień było to, iż żądaniem poprawy warunków socjalno-bytowych (...) towarzyszyły postulaty społeczno-polityczne. Nie były one wymierzone przeciwko socjalizmowi, lecz przeciwko jego wynaturzeniom, szczególnie tym, które w danych okolicznościach były najdotkliwiej odczuwane przez

masę. Najogólniej rzecz biorąc, robotnicy domagali się wciąż od nowa poszerzenia uprawnień demokratycznych oraz instytucjonalnego zabezpieczenia przysługującego im w warunkach socjalizmu prawa do autentycznego współudziału w rządzeniu. Zgła-

szając we właściwy sobie, bezceremonialny sposób, propozycję reform politycznych, robotnicy występowali zawsze z pełną świadomością jako rzecznicy interesów ogólnospołecznych czy ogólnonarodowych” (fragment wywiadu „O co chodzi robotnikom?”, „Kultura”, nr 38/40).

Dodać warto, że zapewne tragedii Czerwca 1956 roku i Grudnia 1970 roku przestrzegaliśmy latem tego roku przed rozwiązywaniem konfliktów społeczno-politycznych przy pomocy innych sposobów niż pertraktacje i porozumienia.

Bez znajomości tych kilku

faktów i ocen Czerwca 1956 roku trudno zrozumieć, jak wielkie znaczenie mają ujawnienie całej prawdy o owych wydarzeniach i uczczenie pamięci ich ofiar. A to właśnie teraz zaczyna się urzeczywistniać.

Zarówno opracowanie monografii jak i budowa pomnika nastrożają niemałe trudności, choć przede wszystkim ta ostatnia idea uzyskała szeroki odzew społeczny. Ledwo rozeszła się wieść o dążeniu do trwałego upamiętnienia ofiar Czerwca 1956 roku, już zaczęły wpływać kwoty na ten cel. Spontaniczne zbiórki w zakładach pracy i w szkołach wyższych oraz składane indywidualnie datki — m. in. do urny na poznańskim Dworcu Głównym — spowodowały, że zanim zdolano otworzyć konto budowy pomnika już została zgromadzona kwota sięgająca 250 000 złotych.

6 bm. ukonstytuował się i odbył pierwsze posiedzenie 12-osobowy Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 roku przy NSZZ „Solidarność” w Poznaniu. Przewodniczącym został literat Roman Brandstaetter, wiceprzewodniczącymi: adiunkt Akademii Rolniczej — Roman Schefke i pracownik HCP — Tadeusz Steciuk, sekretarzem — architekt Aleksander Ziemkowski, skar-

nikiem — pracownik WPK Jerzy Marchwicki. Komitet wyraził pogląd, że pomnik, do którego budowy władze państwowe ustosunkowały się pozytywnie, powinien stanąć na placu Adama Mickiewicza. Tam bowiem odbywały się główne demonstracje w czerwcu 1956 roku. Proponuje się, by pomnik ku czci ofiar Czerwca, zrealizowany w formie horyzontalnej, harmonijnie nawiązywał do otoczenia, co ułatwia jego zgodność ideową z posągami Wieszcza. Zgodnie z opiniami, wyrażanymi przez przedstawicieli różnych środowisk, ma zawierać historyczne symbole narodu.

Natychmiast po zatwierdzeniu lokalizacji zostanie rozpisany otwarty konkurs na projekt Pomnika Poznańskiego Czerwca. Warunki konkursu opracowują członkowie poznańskich oddziałów — Stowarzyszenia Architektów Polskich i Związku Polskich Artystów Plastyków. Im wcześniej więc zapadnie decyzja o kalizacyjna, tym łatwiej będzie urzeczywistnić zamysł: pomnik-hołd ofiarom Czerwca na czterdziwiecie tych wydarzeń. Wydarzeń, które były pierwszym po wojnie protestem społecznym, inicjującym odnowę w kraju.

MICHAŁ ŁUCZAK

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

KONIŃSKIE

Pięta chuda zima energetyki

Konińskie zagłębie energetyczne — kopalnie „Konin” i „Adamów” oraz elektrownie „Pątnów — Adamów — Konin” zyskały sobie od pięciu lat miano niezbyt solidnego ogniwa naszego krajowego systemu energetycznego. Narastające przez lata trudności wynikające z „oszczędności” w rozbudowie mocy wydobywczych, kopalni, błędy w zarządzaniu nimi, rażąca gospodarka urządzeń i elektrowni ujawniły się z przemożną siłą w czasie październikowej zimy 1975 roku. To prawdziwe załamanie się zagięła paliwowo-energetyczna go trwa właściwie do dziś, mimo corocznych obietnic, że już w następnym roku będzie lepiej.

Nadchodzi kolejna zima, w czasie której ocena pracy konińskich siłowni i kopalń zależy będzie w takim samym stopniu od pogody co od wysiłku załóg tych przedsiębiorstw.

Specjaliści twierdzą, że niedobór mocy sięgać będzie w kraju tej zimy 2000 MW. Swoją udział mieć w tym będą i konińskie elektrownie. Gdyby wykorzystać w pełni zainstalowane w nich urządzenia, to braki w krajowym systemie byłyby mniejsze o 600 MW. Ale mimo preferowania od dwóch lat przemysłu energetycznego w kraju, co jest wynikiem odczuwanego przez każdego z nas skutku opóźnień w jego rozbudowie, w nadchodzącej zimie konińskie elektrownie dawać będą znów mniej prądu niż przed rokiem. Zaangażowani stwierdzać mogą, że jest to w końcu wynik losowego wypadku, gdyż w czerwcu zniszczeniu uległ w wyniku awarii blok nr 1 w elektrowni „Pątnów”. Jednak pozostaje pytanie: czy doszłoby do tego, gdyby w minionych latach prowadzono sumiennie remonty?

Przypatrzmy się stanowi urządzeń konińskich elektrowni.

W największej — „Pątnowie”, zainstalowanych jest 8 bloków po 200 MW każdy. Dwa z nich opalane są mazutem. Paliwo to drogie i wprowadzane za dewizy. Toteż bloki te używane będą tylko w chwilach najgorszych dla naszej energetyki. Tak więc w codziennym, zimowym bilansie podaży i popytu prądu można ich nie uwzględniać. Pozostaje 6 bloków o sumarycznej mocy 1200 MW. Niestety, pierwszy z nich został spisany ze stanu elektrowni i po odbudowie ruszy dopiero — jak się teraz przewiduje — w połowie marca. W najlepszym przypadku. Na tę zimę będzie to jak musztarda po obiedzie. Z pozostałego 1000 MW, 200 MW mieści się w bloku 3,

którego remont kapitalny trwa. Jest opóźniony i podejmiemy pracę z końcem listopada. Przyczyna opóźnień są drastyczne braki gazów technicznych, niektórych materiałów, a także wolne tempo realizacji prac przez „Termoizolację” z Zabrza. I tak właśnie pozostaje z „Pątnowa” elektrownia o mocy zaledwie 800 MW. (Po oddaniu bloku 3 moc wyniesie o 200 MW więcej, lecz kierownictwo liczy się z awariami innych bloków).

W najstarszej siłowni „Konin” dysponującej 465 MW zimowa produkcja osiągnie wartość 385 MW.

W elektrowni „Adamów” (600 MW mocy zainstalowanej) wytwarzać się będzie, średnio, 460 MW energii.

W obu ostatnich siłowniach jest to także spowodowane trwającymi remontami.

Tak więc w sumie konińskie siłownie, dysponujące mocą 2370 MW bloków opalanych węglem, pracować będą tej zimy z mocą 1720 MW. To znaczy, że tyle będą mogły wytwarzać, jeśli otrzymają dostateczne ilości paliwa. Ale na to się nie zanosi.

W I kwartale przyszłego roku „Pątnów”, wraz z dowożonym ze Śląska węglem kamiennym i brunatnym z Turaszowa, otrzyma około 3,06 mln ton paliwa. Potrzebuje zaś 3,7 mln ton („Adamów” z kolei na potrzebnych 1,4 mln otrzyma 1,05 mln ton).

Jest to następstwo systematycznego zmniejszania przez kopalnię „Konin” rocznego wydobycia węgla. Mimo corocznych zapewnienia górników, że będzie lepiej, okazuje się, iż plan wydobycia na 1981 rok wyniesie prawdopodobnie 8200 000 ton, a więc o 1200 000 ton mniej od tegorocznego. Stosuje się przy tym różnego rodzaju zabiegi, mające na celu zapewnienie większych dostaw w okresie zimy. Oto przez całe bieżące lato siłownie konińskie pracowały na pół obrotu, bo „górniczy gromadzą zapasy na zimę”. Dodajmy przy tym, że kopalni udaje się od czasu do czasu wykonać plan wydobycia. Ale określona nim wielkość nie ma nic wspólnego z potrzebami siłowni. Plan jest mniejszy niż możliwości kopalni i mniejszy niż zapotrzebowanie siłowni. W ten sposób łatwiej jednak o jego przekroczenie i tym samym zdobywanie premii i nagród.

Na przedstawione zarzuty górniczy odpowiada: jak możemy wydobywać potrzebną ilość węgla, jeśli od lat tylko częściowo zaspokajamy się nasze potrzeby w maszyny, części zamienne, itp.

To prawda, że przede wszy

skim kopalnia „Konin”, a także „Adamów”, borykają się od dawna z katastrofalnymi brakami i niedostatkami sprzętu. Resort od pięciu lat zapowiada poprawę i na tym się kończy. Więc górniczy zamiast wydobywać węgiel wykonują wiele innych czynności, m. in. ostatnio rozpoczęli wulkanizację taśm do przenośników.

Ale jest i druga prawda. W minionych 5 latach wydobycie kopalni zmalało o 20 procent, mimo iż przedsiębiorstwo wzbogaciło się o zwalówkę i dwie koparki. W tym roku zdejmie się około 48 mln metrów sześciennych nadkładu i będzie to najgorszy wynik od wielu lat. W kopalni trwa nie ustająca karuzela kadrowa i organizacyjna. Gina stare komórki i działy specjalistyczne, powstają nowe. Zmniejszono liczbę specjalistów, pracujących w odkrywkach, na rzecz specjalistów z biura (stworzono np. „dział operatywnego zarządzania”). W następstwie takich praktyk, którym z aprobatą przygląda się zjednoczenie, za trudnienie w odkrywkach, gdzie wydobywa się tak potrzebny węgiel, zmalało w ostatnich latach o 400 osób, ale jednocześnie wzrosło w całej kopalni. Zarzuty mogłyby także dotyczyć nie zawsze udanych pomysłów racjonalizatorskich, których największym plusem były premie dla pomyślnych. Pozostaje natomiast od lat tłumaczenie się pogodą i warunkami atmosferycznymi. Wypada więc przypomnieć, że górnictwo odkrywkowe — zawsze działało pod gołym niebem i można było już to wliczyć w ryzyko przedsiębiorstwa, jego system organizacyjny i technologiczny.

Sprawne działanie zagłębia paliwowo-energetycznego zależy więc od wielu przyczyn, których korzenie tkwią zarówno w konińskich elektrowniach i kopalniach, jak i w zjednoczeniu i resorcie energetyki atomowej. Jest i jeszcze jedna przyczyna. Kopalnie i elektrownie działają jako osobne przedsiębiorstwa. A przecież sens pracy górników ujawnia się dopiero w elektrowniach. Dlatego właśnie z początkiem roku dyskutowano nad utworzeniem kombinatu paliwowo-energetycznego. Rozsądne to chyba założenie, gdyż bardziej uzależniłoby się współzależność kopalni i elektrowni. Projekt został jednak zaniechany. Czyżby z tej przyczyny, że po utworzeniu kombinatu nie miałoby już za pełne sensu istnienie zjednoczenia, w którym nie ma pensję bierze 300 osób?

WOJCIECH PLUTOWSKI



Zbiorniki z „Metalchemu”

Zbiorniki produkowane przez Zakłady Urządzeń Chemicznych „Metalchem” w Kościanie (województwo leszczyńskie) znane są w kraju i za granicą. Montowane są m. in. na 17 typach autocystern do przewozu różnych produktów chemicznych, służą do przechowywania paliw w stacjach CPN.

Na zdjęciu: spawanie powłoki zbiornika.

Fot — R. Królak

KALISKIE

Możliwości tylko drzemiące?

wspomniano o konieczności odwdzięczenia gruntów właśnie w Mikstatie.

Mikstat — miasto i siedziba gminy położony jest w północnej części Wzgórz Ostrzeszowskich, na wysokości 180—232 m n.p.m. Niewielkie, za to stare. Pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1366, nazwa zaś — od wyrazu mikstatnik, oznaczającego tragarza. Około 100 ha. Lecz teraz zagro-

żają jej niedobór pasz. Wykonano z nadmiarem plan skupu mleka. Gorzej z ziemiaczanym: trzeba zgromadzić 800 ton. Ile ich będzie, jeśli na razie kupiono od gospodarzy zaledwie 100?

Ludzie ze społeczną pasją nie spotkał. Znaleźli się wzorowi rolnicy. Jeden nawet rolnik-górnik: Stanisław Szukalski z Komorowa, który pracuje na dwa fronty — na wsi oraz w kopalni. Dla zdobycia większego zarobku podjął on w roku 1957 pracę w kopalni „Walenty” w Rudzie Śląskiej. Jednocześnie prowadził w Komorowie gospodarstwo, spędzając tam wolne dni. Doprowadził je do znacznego poziomu, budując m.in. pomieszczenia inwentarskie i dom. Obecnie zamierza przekazać gospodarce synowi.

Tę pracowitość niejedną mu zazdrości. Rzeczelnie gospodarują także Leon Dera z Kotłowa, Stanisław Kowalski z Mikstatu-Pustkowie, Andrzej Muszyński z Biskupic Zabarycznych, Mieczysław Pacyna z Mikstatu oraz Walerian Piekarski z Kaliszkowic Kaliskich.

W Mikstatie chwytają się wszystkie możliwości rozwoju, ale rezultaty okazują się mizerne. Przemysł tu nie ma, poza filią ostrzeżowskiego Przedsiębiorstwa Modernizacji Przemysłu Maszynowego „Techma”. Budownictwo mieszkaniowe, oprócz indywidualnego, znajduje się w powijakach. Brak kwatery, a budynek osiemnastorodzinny ma zaledwie fundamenty. Dokuczają bardzo niskie wskaźniki metrażu handlu i usług. Od lat chleb dowozi się z innych miast. Piekarni nie udało się wybudować. Ostodą są nowoczesne przedszkole i ośrodek zdrowia ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Oczywiście, ośrodków podobnych Mikstatowi jest więcej. I mają one zazwyczaj zarysowane szanse, na poprawę warunków życia społeczeństwa. Ale wszędzie wszystko, co nie najpotrzebniejsze, musi iść w zapomnienie. Takie ośrodki zazwyczaj drzemią, a młodzi uciekają tam, gdzie łatwiej. Jeśli tak pozostanie, zostaną problemy i odpowiedzi, że nie można, że się nie da, że są trudności. Koło znowu się zamknie, by potoczyło dalej — po wyboistej drodze.

Czy tak musi być? To pytanie nie tylko do władz.

ZOFIA PACEWICKA

PILSKIE

Jest drewno — nie ma

różne żywioły. Dlatego też dbałość o hodowlę zasługuje na słowa uznania. Tym bardziej, że coraz więcej wyrosniętych drzewostanów jest źródłem surowca dla przemysłu drzewnego. A z każdym rokiem tego surowca przemysł pochłania więcej.

Przemysł drzewny w Pilsku — po przemyśle maszynowym — odgrywa kluczowe znaczenie. W planie na ten rok założono, że dostarczy on wyroby wartości 3,6 mld zł. Z tego na rynek — 1,1 mld zł, a

dębu, a w roku bieżącym założono 26 ha plantacji tego drzewa.

Niezbędne prace pielęgnacyjne spowodowane kolejną gradacją brudnicy mniejszki oraz wiatro- i śniegołomami odsunęły na później przebudowę planowanych 8000 ha drzewostanów. Również realizacja przebudowy struktury dość jednorodnych drzewostanów sosnowych w Puszczy Noteckiej uwarunkowanej regulacją stosunków wodnych w tym kompleksie leśnym będzie możliwa dopiero po roku 1985.

Powyższe przedsięwzięcia mają dla gospodarki leśnej w Pilsku ogromne znaczenie. Jak wiadomo, las rośnie powoli, jest bardzo podatny na

Las zajmują prawie 40 procent ogólnej powierzchni województwa pilskiego. Jest ich tutaj 300 000 hektarów, co stanowi ogromne bogactwo regionu. Umożliwia to rozwój przemysłu drzewnego. Problemem tym za jej się w ubiegłym roku Wojewódzka Rada Narodowa, która uchwaliła podstawowe kierunki rozwoju gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego do roku 1985.

Jak przebiega realizacja tej uchwały?

Pierwszy rok wprowadzania w życie programu rozwoju leśnictwa był niezwykle trudny. Kłopoty spowodowane zostały koniecznością walki z groźnym szkodnikiem — brudnicą mniejszą oraz usuwaniem znacznych szkód wyrządzonych przez wiatry i śniegi. Stan sanitarny lasów w związku z tym stał się wręcz katastrofalny.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi załóg leśnych, pomocy zakładów pracy i wojska większość szkód zdołano usunąć. Ale wiele hektarów lasu poszło pod topór. Dalsze prace przy usuwaniu szkód trwać będą jeszcze w przyszłym roku. Straty gospodarki leśnej poniosła ogromne, nieodwracalne.

Dlatego też problemem numer jeden jest obecnie odbudowa drzewostanów, a przede wszystkim prace nad sporządzeniem szczegółowych programów urządzania lasów dla wszystkich nadleśnictw Pilskiego. Programy te będą gotowe na koniec 1982 roku, a ich wykonanie umożliwi określenie wieloletniej prognozy przyrostu zapasów drewna oraz ustalenie równowagi w zakresie pozyskania drewna.

Wiele uwagi zwraca się na hodowlę lasu. Modernizując bazę szkółkarską, przystapio-

no na 6 wielkoobszarowych plantacjach do budowy zapleczy socjalno-bytowych oraz dołów-lodowni. Na dwóch z nich zainstalowano deszczownice, a w tym roku urządzenia tego typu zamontowano w dalszych czterech szkółkach. Jedną z nich w Jastrowiu należało do największych w kraju i zaopatruje w materiał sadzeniowy nie tylko gospodarkę leśną w Pilsku. Starania pilskich leśników idą także w kierunku polepszania cech genetycznych sadzonek oraz jakości leśnych upraw. W tym celu zwiększono powierzchnię plantacji nasiennych oraz powiększono o 100 hektarów powierzchnię drzewostanów nasiennych wyłączonych. Pilscy leśnicy na bieżąco dokonują poprawek i pielęgnacji upraw, a wszystkie zreby są natychmiast zalesiane. Na szerszą niż dotychczas skalę rozpoczęto wprowadzanie upraw

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

-Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW-

POZNAŃSKIE

W naszym głównie betonowym budownictwie podstawowym surowcem jest zwykły żwir. Zużywa się go do stawiania domów wiele krotnie więcej niż cementu, stali i wszystkich innych materiałów budowlanych razem wziętych. Na jedno przeciętnej wielkości mieszkanie typu M-3 (z wielkiej płyty) przez znaczący prawie 60 ton żwiru, czyli — jak się fachowo mówi — kruszywa. Potrzebne jest ono również w każdym innym budownictwie — od dróg począwszy, a na dużych obiektach przemysłowych skończysz. Bez kruszywa stanęłyby wszystkie budowy.

Dla laika oczywiście jest zapewne, że żwir, to surowiec powszechnie dostępny, łatwy do wydobycia z ziemi. Nie powinno go więc brakować. Nic bardziej mylnego od takiego rozumowania. W fabrykach domów i na placach budowy w Poznaniu (i nie tylko zresztą w tym województwie) na dostawę piachu czeka się zazwyczaj z równym utęsknieniem jak na stal, farby czy stolarke.

Przed wszystkim dlatego, że nie ma w Poznaniu wielkiego odkrywcę kruszywa. Jego pokłady tu i ówdzie są, często nawet dość obfite, ale podjęcie eksploatacji nie jest ożyźnieniem, czego można dokonać z dnia na dzień. Tymczasem od dawna wykorzystywane złoża nie mają patentu na „długowieczność” i prędzej lub później się wyczerpują. W Obornikach na przykład, które pra-

zrost produkcji oraz bar dziej efektywne wykorzystanie zbóż i pasz to podstawowe zadania całej gospodarki rolnej. Niewystarczające zasoby pasz gospodarskich stanowią obecnie główny hamulec, ograniczający rozwój hodowli zwierzęcej.

Przykład PGR-u w Starym Bojanowie (województwo leszczyńskie) świadczy, że nawet w trudnym roku można sobie z problemem paszowym poradzić. Na pola i łąki Starego Bojanowa spadły te same plagi, które dotknęły innych. Czerwcowe i lipcowe deszcze zalały ponad 150 hektarów łąk, na wymokniętych plantacjach ziemniaków, bezpowrotnie stracono 3 000 kwintali, o wiele mniejsze plony dają podtopione pola buraków. Nie jest więc ten rok łatwy. W oborach i chlewach czeka na paszę, i to nie byle jaką, 7 500 sztuk bydła, 11 600 sztuk trzody chlewnej i 3 600 owiec.

Z myślą o produkcji pasz objętościowych wybudowano w gospodarstwach PGR-u silosy. Właśnie kisi się w nich 30 procent kukurydzy. Reszta składowana jest w pryzmach polowych przykrytych folią i ziemią. Ubiegłoroczne doświadczenia wykazały, że przy starannym zabezpieczeniu pryzm straty są minimalne, niemalże równe zeru. Dyrektor Bogdan Górny za punkt honoru postawił sobie doprowadzenie do takiego stanu, by w najbliższym czasie całą paszę konserwować w silo-

wie opasane są potężnymi dolami — wyrobiskami kruszywa, jeszcze kilka lat temu wydawało się, że starczy go i do roku 2000. Nie przypuszczano widać, że potrzeby będą tak znaczne, iż okresami nie nadąży się nawet napelnić ciężarówkami. Wynik? Na obornickich odkrywkach zaczyna „prześwitywać” dno pokładów.

W innych miejscowościach województwa są też złoża, ale trudno na ogół do nich dojechać, a co ważniejsze — piachu tam niezbyt wiele. Ot, przydaje się okolicznym mieszkańcom, którym do postawienia jednorodzinnej domku wystarcza kilka furmanek. Ze źródeł tych czerpią też budowlane lokalne zakłady. Lecz dla wydobycia przemysłowego, na wielką skalę, by sprostać potrzebom województwa czy ewentualnie również sąsiadnych — złoża te są zbyt małe i szybko by się wyczerpały.

Nie ma też w Poznaniu dostatków pokładów najlepszego kruszywa — tak zwanego uszlachetnionego (o jednolitej grubości ziarna). Najwięcej jest natomiast pospółki (wydobyty z ziemi piasek zmieszany ze żwirem). Przeważnie za nią idą w złożach tyle, że stanowi zdecydowaną większość urobku. By zaś uzyskać od żwiru nieco czystszy, trzeba go walcować, oddzielić od piasku. To wymaga odpowiednich urządzeń, taśmociągów,

sach. Ale nie w tych potężnych, betonowych. Sięgnięto po przykład z Manieczek i już obecnie buduje się dwa tzw. silosy zagłębione, które wykłada się płytami drogowymi. Przy wykorzystaniu naturalnych nierówności terenowych ich koszt jest niższy o

LESZCZYŃSKIE

ponad połowę od silosów tradycyjnych.

Podstawę gospodarki paszowej stanowi kukurydza. Obsia no nią 1 500 hektarów. Niestety, w tym roku nie udało się zbytnio i plonuje nierównie. Są pola, dające po 400 kwintali masy zielonej, ale są i takie, gdzie plon nie przekracza 200 kwintali. W tej sytuacji pegeerowi w Starym Bojanowie wyszli na dobre, że minionej wiosny zdecydowano się na zmniejszenie zasiewów kukurydzy, jej miejsce przeznaczając na rozszerzenie upraw krotu, lucerny czy żyta z wyką.

Dyrektor B. Górny jest wielkim zwolennikiem traw wyhodowanych w Szelejewie — krotu i lotosu.

— W tym roku — mówi — przeznaczaliśmy pod krotu i

lotosu 130 hektarów i z całorocznego zbioru uzyskaliśmy po 800 kwintali masy zielonej z hektara. Jest to dla mnie argumentem bardzo przekonującym, tym bardziej, że pod względem wartości składników pokarmowych są one lepsze od kukurydzy. Dla po-

trzebności, wymagają dużej dyscypliny przewożenia, a z tą bywa różnie. Kolejny wóz się kruszywo w Poznaniu tylko w nikłej ilości (z ośmiennych województw); zdecydowaną większość muszą wziąć na swoje barki — czy raczej skrzynie ładunkowe — ciężarówki „Transbudu”.

Ze można transportować kruszywo wodą. Zgoda. Do Poznania dowozi się je barkami „Żegluga Bydgoskiej”, lecz Warta jest wciąż nie dość wykorzystaną drogą transportową. Przesyłają się nią zaledwie kilka procent ogólnych dostaw dla budownictwa w Poznaniu.

Jest więc wiele kłopotów w tym przemyśle wydobywczym Poznania. Pesymiści wyrażają nawet obawy, że trudności te w najbliższych latach jeszcze wzrosną, jeśli nie zapewni się niezbędnego rozwoju zakładów eksploatacyjnych. Z drugiej zaś strony nie ulega wątpliwości, że zbyt mało uwagi zwraca się na oszczędniejsze gospodarowanie kruszywem. Potrzeba go bardzo dużo, ale i zbyt dużo się marnuje. Dość rozrzucić się po betoniarzach czy placach budowy, by stwierdzić, jak często ten podstawowy, wartościowy materiał jest rozsypany, wgniatany w błoto kołami ciężarówek, jak lekko się nim szafuje i często nie docenia wartości. W zmianie stosunku do tego budulca wydobyczanego i dostarczanego z tak dużym marnowaniem, kryją się na pewno znaczne rezerwy. Najwyższy czas je wykorzystać.

Innego rodzaju barierą, utrudniającą prawidłowe, rytmiczne zaopatrywanie budownictwa w kruszywo, jest transport. Przewiezienie olbrzymich mas żwiru i to często na

dużym odległości, wymaga dużej dyscypliny przewożenia, a z tą bywa różnie. Kolejny wóz się kruszywo w Poznaniu tylko w nikłej ilości (z ośmiennych województw); zdecydowaną większość muszą wziąć na swoje barki — czy raczej skrzynie ładunkowe — ciężarówki „Transbudu”.

Ze można transportować kruszywo wodą. Zgoda. Do Poznania dowozi się je barkami „Żegluga Bydgoskiej”, lecz Warta jest wciąż nie dość wykorzystaną drogą transportową. Przesyłają się nią zaledwie kilka procent ogólnych dostaw dla budownictwa w Poznaniu.

Jest więc wiele kłopotów w tym przemyśle wydobywczym Poznania. Pesymiści wyrażają nawet obawy, że trudności te w najbliższych latach jeszcze wzrosną, jeśli nie zapewni się niezbędnego rozwoju zakładów eksploatacyjnych. Z drugiej zaś strony nie ulega wątpliwości, że zbyt mało uwagi zwraca się na oszczędniejsze gospodarowanie kruszywem. Potrzeba go bardzo dużo, ale i zbyt dużo się marnuje. Dość rozrzucić się po betoniarzach czy placach budowy, by stwierdzić, jak często ten podstawowy, wartościowy materiał jest rozsypany, wgniatany w błoto kołami ciężarówek, jak lekko się nim szafuje i często nie docenia wartości. W zmianie stosunku do tego budulca wydobyczanego i dostarczanego z tak dużym marnowaniem, kryją się na pewno znaczne rezerwy. Najwyższy czas je wykorzystać.

Innego rodzaju barierą, utrudniającą prawidłowe, rytmiczne zaopatrywanie budownictwa w kruszywo, jest transport. Przewiezienie olbrzymich mas żwiru i to często na

leśnego oraz pośrednio z tym działaniem związana załoga Przedsiębiorstwa Napraw Taboru Leśnego w Trzciance. Praca brygad transportowych odbywa się w bardzo trudnych warunkach. Sprzęt eksploatowany na leśnych bezdrożach szybko się psuje. Trzeba go naprawiać i uzupełniać, a o nowy tabor trudno, zaś przedsiębiorstwo Napraw Taboru Leśnego jest jedynym tego typu zakładem naprawczym w kraju. Jego potencjał jest ograniczony. Brygady naprawcze pracują w fatalnych warunkach. Tymczasem ważna z tego punktu widzenia inwestycja modernizacyjna i rozbudowa potencjału naprawczego przedsiębiorstwa stoi w polu. Miała być zakończona już w 1978 roku. Ostatnie decyzje zakładają, że przesunie się termin przekazania inwestycji na rok 1982. W ten sposób rośnie zapasy drewna na składowis-

kach, a zakłady przemysłu drzewnego nie mają surowca. Wojewódzka Rada Narodowa na niedawnym posiedzeniu przyjął informację o realizacji rozwoju gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego bez uwag. Dziwi to bardzo, gdyż — mimo pewnych (choć mierzalnych) osiągnięć realizacji wielu punktów programu stoi pod znakiem zapytania. Brak przede wszystkim odpowiedzi na zasadnicze pytania: kiedy ruszy oddział płyt wiórowych w Czarnkowie, co robi się na placu budowy Przedsiębiorstwa Napraw Taboru Leśnego w Trzciance, jakie są faktyczne granice i możliwości (nie te papierowe) uchwalonego przed rokiem programu.

Wiele wskazuje na to, że jest on po prostu nierealny. Czy jednak tak być może i musi?

Wiele wskazuje na to, że jest on po prostu nierealny. Czy jednak tak być może i musi?

PIOTR BOROWICZ

OPINIE
POLEMIKI
ODPOWIEDZI

PIOTRKOWSKIE BEZ WINY

22. X. 1980 r. Wasza gazeta zamieściła w rubryce „Opinie, Polemiki, Odpowiedzi” list czytelnika pt. „A konsekwencje?”, dotyczący wyciągania konsekwencji za błędne decyzje, podejmowane przez wysokich urzędników. Chciałbym w związku z powyższym listem wyjaśnić sprawę skupu ziemniaków na terenie województwa piotrkowskiego. (...) Nie podejmowałem żadnej decyzji odnośnie zakazu wywozu ziemniaków poza teren województwa piotrkowskiego. (Polskie Radio przeprasza za błędne informacje). Aby uchronić chaos w cenach i organizacji skupu — poleciłem nie dopuszczać do obrotu ziemniakami handlarzy i spekulantów. Przedstawicielom zakładów pracy, przyjeżdżającym z województwa, współpracującym z nami bezpośrednio — nie stawiamy żadnych przeszkód w zakupie. Na teren województwa katowickiego — naszego głównego odbiorcy — przekazaliśmy do dnia 27. X. br. — 3 200 ton (woj. piotrkowskie otrzymało w tym czasie 2 545 ton).

Tyle wyjaśniłem — jednocześnie pragnę dodać, że w pełni zgadzam się z pismem; każda błędna decyzja, obójtnie przez kogo wydana, powinna mieć swoje konsekwencje.

(2738)
LESZEK WYSŁOCKI
wojewoda piotrkowski

WSPANIAŁY ROZWÓJ... BIUROKRACJI

Przeczytałem w którejś z gazet artykuł, w którym podano, jakie okazały się skutki reorganizacji, przeprowadzonej kilka lat temu w handlu, gdy zlikwidowano MHD (Miejski Handel Detaliczny, które to przedsiębiorstwo obok „Społem” prowadziło sklepy także spożywcze — dop. red.). Zamiast zapowiadanych szumnie oszczędności i usprawnień, które miało przynieść utworzenie ze „Społem” monopolistę w handlu spożywczym, nastąpiło tylko dalsze zbiurokratyzowanie działalności tej spółdzielni. Autor artykułu wyliczył mianowicie, że wobec 18 000 urzędników sprzed reformy, po jej przeprowadzeniu (zapisalam to sobie) liczba ich wzrosła w 1976 roku do 35 000, a obecnie w administracji „Społem” pracuje już 55 000 osób, chociaż liczba sprzedawców, nie tylko nie wzrosła w tym okresie, ale maleje. Poda no też, że sklepów tej spółdzielni mamy w kraju ponad 15 000, a pracowników liczy ona 400 000. W jednym zaś z województw w WPHW (następca MHD — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego — dop. red.) na stanowiskach dyrektorów jest 60 osób, a województwo mamy 49.

Wierzyć się nie chce, ale jak nie wierzyć liczbom, podanym oficjalnie w prasie? Pytanie tylko, co my, klienci, uzyskaliśmy na tym świetnym rozwoju biurokracji? To pewne, że nie. A ile tracimy na utrzymywaniu takich rzesz urzędników i dyrektorskich, tego autor artykułu nie podał, bo nie sposób obliczyć. Gdyby jednak chociaż trzecia część administracji przeszła „do produkcji”, czyli sprzedawać do sklepów, na pewno mniej byłoby ich zamykanych z powodu braku personelu, lub choroby. Zmalałyby też chyba koszty własne „Społem” i WPHW. Zastanawia jednak, komu potrzebna była wówczas ta reorganizacja i jaki był jej faktyczny cel?

(2844)
HALINA TOMCZAK — Kalisz

JAK TAK MOŻNA?

Nigdy jeszcze nie zdecydowałem się na napisanie do prasy czegoś w rodzaju skargi, ale teraz muszę, ponieważ zrobiono ze mnie „balona”. Otóż gościłem krewnych z zagranicy i chciałem zaproponować im jakąś godziwą rozrywkę. Było to 23. X. br. Pbradono mi poznański „Browar”. Telefonicznie poinformowano mnie, że gra w nim Grupa Tender i jest dancing, a bilety są do nabycia. Przyjechalśmy tam około godz. 21 i zastaliśmy drzwi zamknięte na „glucho”, a na nich wywieszka „wszystkie bilety wyprzedane”. Skorzystaliśmy więc z gościnności restauracji i zostaliśmy tam na kolacji. Jeden z moich gości najpierw zwrócił uwagę na kratę, dzielącą „góre” od „dółu” i ciszę, jaka tam panowała. Wstyd było mi przed gośćmi, gdy kierownik sali poinformował nas, że koncert został odwołany z powodu... braku frekwencji. Jak tak można? (2961)

ZYGMUNT REMBACZ — Poznań

NIE UTRUDNIAĆ!

Od pewnego czasu masło i kawę sprzedaje się w określone dni tygodnia, a nie zawsze tych towarów wystarcza dla wszystkich klientów danego sklepu. Niektórzy kierownicy zarządzają, że np. masło sprzedaje się o godz. 15, a kawę o 15.30 lub odwrotnie. Tworzą się wówczas dwie kolejki przed sklepem — bo każda na inną godzinę. Jestem przekonany, że nie stoi na przeszkodzie takiego sposobu sprzedaży, by nie zmuszać klientów do stania w dodatkowych kolejkach.

(3016)
MONIKA C. — Poznań

ACH, TE FASONY!

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w „Głosie Wielkopolskim” dnia 14. X. br. pt. „Rajstopy tylko mini, kozaczki przeważnie krótkie”, chcę zwrócić uwagę na fasony obuwia, które znajduje się w sprzedaży. Produkcenci wymyślają wprost przerażające fasony, niemiłe dla oka i nie nadające się do noszenia. Mamy brak surowca. Czy właśnie dlatego nie należałoby produkować takiego obuwia, które nadawałoby się do noszenia, a nie „dziwotwórców”, nie znajdujących nabywców? Jeżeli, Szanowna Redakcja, masz na to wpływ, zaradz temu marnotrawstwu. (2695)

H. K. — Poznań

Istoty krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: Głos Wielkopolski, skrytka pocztowa 1074, 60-950 Poznań

surowca na meble

scowym surowcu. Mimo to w ostatnim czasie zachwiana została rytmika produkcji, a spowodowały ją kłopoty... surowcowe oraz energetyczne, brak farb i lakierów. Do tego doszły perturbacje organizacyjne wiążące się z wyłączeniem od 1 stycznia br. Piłskich Fabryk Mebli z Wielkopolskich Fabryk Mebli. Z ostrą krytyką spotyka się opieszałość wykonawców ważnej dla kraju inwestycji — oddziału płyt wiórowych w czarnkowskich Zakładach Płyt Piłśniowych. Kilkakrotnie przesuwany termin zakończenia budowy tego obiektu ostatecznie miał zna-

leźć finał w czerwcu br. Jest już listopad, a końca jak nie było, tak nie widać. Nie trzeba tłumaczyć co to oznacza. Na płyty z Czarnkowa czeka bowiem przemysł meblarski.

Ze swych zadań w zakresie zaopatrzenia surowcowego dla Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego oraz Zakładów Płyt Piłśniowych Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu wywijać się należy. Ale nie bardzo jest czym ten surowiec z lasów wywieźć. Wspólne interesy leśników i drzewiarzy muszą bowiem godzić transportowcy z ośrodków transportu

WŁADYSŁAW WRZASK

Jaki rytm produkcji w Wielkopolsce?

Nie brak chęci do pracy, brakuje surowców

W trzech zakładach i organizacjach produkcyjnych Wielkopolski zapytaliśmy wczoraj o rytm ich pracy, o zaopatrzenie surowców i energetyczne, o spodziewane rozmiary produkcji, która ma trafić do sklepów. Nie sposób na podstawie tych przybliżeń wysnuć generalne wnioski, jaki jest obecnie produkcyjny rytm całego wielkopolskiego przemysłu, ale wszystko wydaje się świadczyć, że ludzie chcą solidnie zapracować na pieniądze, które im płać; na przeszkodzie stają im jednak dotkliwie niedostatki surowców.

Wojewódzka. Spółdzielnia Mleczarska w Koninie skupuje od rolników województwa konińskiego 430 000 litrów mleka dziennie; taka jest teraz — późna jesień — baza surowcowa zakładów mleczarskich w Koninie. Mogłyby te zakłady przetworzyć i dwa razy więcej mleka, ale go nie ma. Co z tego mleka, które jest, zrobić, aby możliwie najlepiej zaopatrzyć sklepy w nabiał? Prezes WSM w Koninie, Michał Gajda informuje, że hierarchia potrzeb jest następująca: najpierw mleko konsumpcyjne i twarogi, śmietana i mleko w proszku dla niemowląt, potem masło. Z konieczności ograniczyć trzeba wyrób

innych tłuszczochłonnych produktów, bo mleka już nie starczy. Energii elektrycznej mleczarniom na szczęście się nie skąpi, a w każdym razie nie zbędnych ograniczeniach są oni zawczasu informowani. Gorzej, gdy wyłączenia dotykają gospodarstwa hodowlane, korzystające z mechanicznych dojazdów. Od razu znajduje to odbicie w skupie. Skup, zwłaszcza po Nowym Roku 1981 i przyszły wiosny jest teraz największą troską. Zależy od pogłowia krów, od tego jak rolnicy gospodarować będą zgromadzoną dla bydła paszą. O tym, jak utrzymać pogłowie, radzić dziś mają na nadzwyczajnym zebraniu hodowcy bydła mlecznego w Koninie.

Zarówki, oprawy oświetleniowe — w sumie ponad 1000 asortymentów znajduje się w programie produkcyjnym **Pilskiej Fabryki Żarówek Kombi** Techniki Świetlnej „Polam” w Pile. — Jesteśmy bez długów wobec rynku — twierdzi dyrektor pilskiego „Polamu”, Zygmunt Karabano-wicz. — I posiadamy dziś wszystkie niezbędne czynniki produkcji, aby ludzie w zakładzie mogli pracować bez zakłóceń. Oczywiście wciąż z czymś są kłopoty, ale za to nam płać,

żebyśmy kłopoty rozwiązywali. Uważnie patrzymy, co mamy i co z tego jesteśmy w stanie wyprodukować. Dzięki różnorodności asortymentów jest możliwe elastyczne manewrowanie bieżącą produkcją.

Równie urozmaiconą produkcję ma poznańska „**Pollena-Lechia**”. Przez energetyków jest ona traktowana zdecydowanie przychylnie, dopiero od 17 stopnia zasilania następuje ograniczenie w dostawie prądu. Gorzej jest jednak z dostawami surowców do produkcji mydeł, past do zębów, kremów i innych kosmetyków. Brakuje mnóstwo pozycji, głównie z importu. Nie można z tego powodu produkować za planowanej, zamówionej przez handel ilości lepszej jakości past do zębów, niektórych mydeł i wód kwiatowych. Do produkcji tych ostatnich brakuje na przykład spirytusu. — Zakład pracuje dziś pełną parą — powiedział dyrektor Ryszard Jankowiak — ale w wielu przypadkach trzeba było przydzielić ludziom prace zastępcze, zaś w sumie nasza produkcja różni się asortymentowo od zakontraktowanej przez handel; jest zdecydowanie niższa wartościowo. (tt)

Z pól do fabryk

Kampania cukrownicza w szczytowej fazie

Rzadko się zdarza w naszym klimacie, aby występujące na początku listopada minusowe temperatury utrzymywały się tak długo jak obecnie. Silne przymrozki, dochodzące w niektórych rejonach do minus 9 stopni C, ścięły glebę, utrudniając dokonanie prac polowych, zwłaszcza wykopków buraków cukrowych. Praktycznie nie można używać kombajnów w gospodarstwach indywidualnych. Próbuje się kopać buraki ręcznie w gospodarstwach indywidualnych.

Na polach Wielkopolski pozostało jeszcze po kilkanaście procent plantacji do wykopania w poszczególnych województwach. Przedsiębiorstwo „Cukrownie Wielkopolskie” skupiło od plantatorów w trzech województwach: kaliskim, konińskim i poznańskim trzy czwarte przewidzianego surowca, natomiast przerobiono w ośmiu fabrykach połowę.

— Przyjmujemy dziennie po 8 000 ton buraków cukrowych, przeważnie przemazniętych, co wymaga dużego wysiłku ze strony załóg, bowiem ten surowiec trafia natychmiast do przerobu — mówi dyrektor na czele Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie”, Józef Latała. — W obecnej sytuacji pogodowej nie ma co zwlekać z wykopkami buraków. Cukrownie czekają na ich dostawę, bowiem z chwilą odmrażenia surowiec znacznie się psuie na hałdach. Do tego zaś nie możemy dopuścić przy planach mocno ograniczonych w porównaniu z innymi latami. Z przerabianych obecnie buraków uzyskujemy niezły wydatek cukru.

Znaczne zaawansowanie kampanii przerobowej jest również w Przedsiębiorstwie „Cukrownie Leszczyńskie”, gdzie skupiono dwie trzecie surowca, przerabiając w 5 fabrykach dwie piąte. (emp)

Ze znakiem legalności

Najpóźniej za dwa lata wymiana tablic rejestracyjnych

Do końca bieżącego roku miały zachować ważność stare (dwa litrowe) tablice rejestracyjne samochodów. Jak się jednak dowiedzieliśmy w Ministerstwie Komunikacji, termin ten — zgodnie z przygotowującym zarządzeniem — zostanie przedłużony o dwa lata, a więc do końca grudnia 1982 roku. Do tego czasu wy-mieniane będą stare tablice, z których korzysta jeszcze około 25 procent kierowców.

Wiąże się to przede wszystkim z niedostatkami nowych tablic, wprowadzonych — przypomnijmy — przed czterema laty w związku z zmianą podziału administracyjnego kraju. Planowano wówczas, że nowe tablice — wytwarzane centralnie — będą miały specjalny znak legalności, by

przeciwdziałać możliwościom kradzieży pojazdów. Zakład, który podjął się tej produkcji, wnet jednak wycofał się z umowy i nowe tablice (nie legalizowane) zaczęły wytwarzać różne spółdzielnie i warsztaty prywatne. Dlatego w różnych regionach kraju różnią się od siebie i często są złej jakości.

Resort komunikacji nie zrezygnował jednak ze swojego planu centralnego wyrabiania tablic. Podjęły się tego **Hawskie Zakłady Naprawy Samochodów**. Na razie wykonują one kilkaset tysięcy par tablic rocznie, wkrótce — jak nas zapewniono — zaczęną wytwarzać zalegalizowane. Najpóźniej więc za dwa lata zacznie się ponowna wymiana tablic rejestracyjnych. (bop)

Praca? Tak, praca

Dokończenie ze str. 3

kowi zaszczerpane w najmłodszym okresie jego życia, towarzyszy mu ono do końca, daje o sobie znać nieustannie i przynosi bardzo korzystne rezultaty ze społecznego i jednostkowego punktu widzenia.

— Czy obowiązujący w naszym kraju system ekonomiczny premiuje dobrą robotę? Co pan sądzi o zasadności powiększenia za pracę płaci się u nas nie za pracę, lecz za przychodzenie do pracy?

— Poruszył pan problem tak zasadniczej natury, że każda moja odpowiedź z konieczności będzie ograniczona i niepełna. Wydaje mi się, że istnieją potrzeby przebudowy świadomości ludzi, eliminowania postaw konsumpcyjnych. Trzeba wreszcie zacząć cenić dobrą pracę zawodową i autentyczną działalność społeczną. Aby taki cel osiągnąć, musimy podjąć zmuszoną robotę wychowawczą we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a także w życiu prywatnym.

— Teraz, kiedy dorobkiem pańskiego życia można by obdzielić kilku pracowników nauki, ma pan już zapewne czas, by po przyjęciu z uczelni do domu po prostu odpoczywać...

— Rzeczywiście, po powrocie do domu muszę się zdrzemać. Teraz już bez godzinnego wypoczynku do końca dnia niczego nie mógłbym zrobić. Nie licząc tej przerwy, pracuję cały dzień, bo nie tylko uczelnia, ale i dom jest dla mnie miejscem pracy. Właściwie tylko w domu pracuję naukowo. Także w domu przygotowuję się do podjęcia działań związanych z moją działalnością społeczną. Ale przecież istnieje jeszcze coś takiego, co się nazywa „pomocą w domu”. Wprawdzie wykonuje te zajęcia bardzo nieudolnie, lecz z najlżejszymi chęćmi.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

ZYGMUNT ROLA

Pożar w kopalni „Nowa Ruda”

Przed kilkoma dniami w oddziale 7 Kopalni Węgla Kamiennego „Nowa Ruda” w Nowej Rudzie woj. wałbrzyskie wybuchł pożar. W wyniku szybkiej akcji ratunkowej 18 górników udało się wyprowadzić z obszaru zagrożenia. Nie ma ofiar w ludziach.

Trwa akcja mająca na celu oprowadzenie pożaru — poprzez odcięcie dopływu tlenu do rejonu opalanego przez ogień. (PAP)

sport.sport.sport

O co oskarża się J. Łuszczka

Opinię publiczną w naszym kraju zbulwersowała ostatnio wiadomość o aresztowaniu Józefa Łuszczka — członka kadry narodowej w narciarstwie. Jak poinformował „Przebieg Sportowy”, powołujący się na oficjalne źródła z Polskiego Związku Narciarskiego, 22 października br. Józef Łuszczek został aresztowany.

W związku z powyższą sprawą oraz różnymi sprzecznymi opiniami dotyczącymi zarzutów przeciwko J. Łuszczkowi (a oficjalnie nie potwierdzony) zwróciłem się do Prokuratury Wojewódzkiej w Pile o wyjaśnienie powodów jego aresztowania.

Jak poinformował Prokurator Wojewódzki — Włodzisław Wilke: „Prokuratura Wojewódzka w Pile nadzoruje śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Wałcu przeciwko Józefowi Łuszczkowi (członkowi kadry narodowej w narciarstwie).

Jak ustalono w toku prowadzonego śledztwa, J. Łuszczek w dniu 24 sierpnia 1980 roku przebywał w dyskotekach w dwóch kawiarniach na terenie Wałcza, gdzie według zeznań przesłuchanych świadków spożywał alkohol. Około północy w towarzystwie trzech osób, prowadząc własny samochód marki Volkswagen pojechał w kierunku

Centralnego Ośrodka Sportu, a następnie miejscowości Strączno. Na skutek spożycia alkoholu i rozwinęła nadmiernej szybkości na luku drogi utracił panowanie nad prowadzonym pojazdem, wjechał do rowu. Samochód uległ rozbiści. Po tym zdarzeniu Łuszczek pozostawiając rozbitą maszynę oddalił się z miejsca wypadku wraz z pasażerami. Ponieważ dopiero rano ustalono właściciela rozbitego samochodu, w pobranej po upływie kilku godzin od chwili wypadku od kierowcy krwi nie stwierdzono zawartości alkoholu. W toku śledztwa ustalono, że Józef Łuszczek nakłaniał dwie z uczestniczących w wypadku, osób do złożenia zeznań, z których treści wynikałoby, iż przed spowodowaniem wypadku nie spożywał alkoholu. Na podstawie zebranych w sprawie dowodów, po powrocie znanego narciarza z zagranicy, w dniu 22 października 1980

Prokurator Rejonowy w Wałcu zastosował wobec niego areszt tymczasowy. W dniu 29 października 1980 r. po wyjaśnieniu wszystkich istotnych dla sprawy okoliczności, uwzględniając wniosek obrońców Józefa Łuszczka i prośbę Zarządu Klubu Sportowego „Start” w Zakopanem zastosowany areszt uchyłono. Śledztwo w powyższej sprawie zakończono w bieżącym miesiącu.

☆

Tyle suchych faktów. Już dziś jednak wiadomo, że J. Łuszczek po ostatecznym zakończeniu prowadzonego prze-

ciwko niemu śledztwa i sformułowaniu oskarżenia stanie przed sądem, który wyda wyrok o winie. Pozostaje druga strona medalu. Jak powszechnie wiadomo po ostatnim, nie zbyt udanym sezonie były mistrz świata był ostro krytykowany za słabe zaangażowanie w treningach, a co za tym idzie brak wyników. Był nadto czasowo zawieszony w prawach zawodnika i członka kadry narodowej. W okresie wynikłych w sierpniu br. wydarzeń przebywał na obozie szkoleniowym w COS-ie w Wałcu-Bukowinie, gdzie przygotowywał się do tegorocznego sezonu. Jak wynika z ustaleń Prokuratury „mistrz” formę szlifował również w nocnych dyskotekach, nie gardząc tam alkoholem.

Można domniemywać, że forma rosła w dwójnasób. W każdym bądź razie postawa ta nie bardzo licowała z godnością reprezentanta Polski. Reszta jest tego konsekwencją.

Ciekawe co w tym czasie robili odpowiedzialni trenerzy i działacze PZP, że dopuścili do takiego stanu rzeczy, a w efekcie naruszenia prawa? Pytań można by stawiać więcej.

WŁADYSŁAW WRZASK

Porażka deblowej pary W. Fibak — B. Taroczy

Halowy, tenisowy turniej Grand Prix w Sztokholmie zakończył się zwycięstwem Szweda Bjorna Borga. W finale mistrz Wimbledonu nieoczekiwanie łatwo pokonał obrońcę pierwszego miejsca z ubiegłego roku w tym turnieju, Amerykanina, Johna McEnroe 6:3, 6:4.

Nie powiodło się parze Wojciech Fibak — Balazs Taroczy w turnieju debla. Para polsko-węgierska uległa w drugiej rundzie deblowi Pauli McNamee — Keinz Guenthardt 6:3, 5:7, 5:7. (PAP)

Dwa zwycięstwa zapaśników w Finlandii

Kazimierz Lipień i Roman Wrocławski zostali zwycięzcami turnieju zapaśników w stylu klasycznym w Helsinkach. Lipień okazał się najlepszym w kategorii 68 kg, natomiast bez straty punktu zakończył turniej Roman Wrocławski (waga ponad 100 kg). (PAP)

M. Cichy trenerem kadry hokeistów

29-letni absolwent AWF w Poznaniu Marek Cichy rozpoczął pracę w PZHT jako trener kadry narodowej seniorów w hokeju na trawie. Poprzednio (do końca października br.) przez 5 lat prowadził on zespół Lecha, który zdobył w latach 1977 i 1978 mistrzostwo Polski, a w latach 1976 i 1979 wicemistrzostwo Polski. Przypominamy, że pełniący do niedawna funkcję trenera kadry seniorów Witold Ziąza zrezygnował z tej pracy w połowie września. Ostatnio wycofał się on także z pracy szkoleniowej w PZHT.

Zespół Lecha prowadzi obecnie Andrzej Tomczak, poprzednio zajmujący się zapleczem w tym klubie. Jego wychowankowie wywalczyli w br. II miejsce w rozgrywkach VII OSM. A. Tomczak współpracował z W. Ziążą w przygotowaniach do olimpiady moskiewskiej. (ad)

Piłkarzski rekord

Niecodzienny rekord ustanowił piłkarz **Hetmana Zamost**. W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo chełmsko-zamojskiej klasy okręgowej, rozegranym na własnym boisku, zdobył on **Hutnika** 10 goli. (PAP)

Eliminacje piłkarskich MŚ

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata strefy Concaaf (grupa północna) jedenastka Meksyku pokonała w stolicy tego kraju zespół USA 5:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sanchez (22 min.), Camacho (33 i 55 min.), Medizabal (38 min.) i Gonzales (40 min.). Jedyną bramkę dla USA uzyskał z rzutu karnego Davis (w 75 min.).

gospodarzy uzyskał w 14 min. Luis Hernandez.

TABELA GRUPY

1. Surinam	5:3	5—3
2. Kuba	5:1	4—0
3. Gujana	0:6	0—6

W rozegranym w Gwatemali meczu eliminacyjnym piłkarskich mistrzostw świata strefy Concaaf (grupa centralna) reprezentacja Gwatemali zremisowała z Salwadorem 0:0.

TABELA GRUPY

1. Salwador	5:1	7—2
2. Honduras	5:1	5—2
3. Gwatemala	5:3	2—0
4. Kostaryka	4:4	5—4
5. Panama	1:11	3—14

PAP

WYNIKI-TABEL

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA KALISZ — SIERADZ

Ostrowia II — Proсна Kalisz	4:1
Wieluński KS — Victoria	3:1
Sparta — Pogoń Syców	3:1
Proсна Wieruszów — Pogoń Skalmierzycze	4:1
Pogoń Zdunska Wola — Warta	1:2
Plast — Włókniarz	2:4
MKS Kepno — Budowlani	0:1

1. Włókniarz	13	22	4	41—15
2. Warta	13	19	7	28—9
3. Pogoń Z. Wola	13	18	8	24—10
4. Wieluński KS	13	18	8	26—13
5. Sparta	13	17	8	21—10
6. Ostrowia II	13	13	13	18—17
7. Pogoń Syców	13	13	11	18—22
8. Proсна Kalisz	13	12	14	18—17
9. Budowlani	13	11	15	18—23
10. Pogoń Skalm.	13	11	13	12—22
11. Victoria	13	10	16	12—17
12. MKS Kepno	13	6	20	15—31
13. Plast	13	6	20	12—34
14. Proсна Wier.	13	4	22	11—34

KLASA OKRĘGOWA KONIN — WŁOCŁAWEK

Olimpia — Kujawiak	3:0
LZS Kleczew — Budowlani	3:2
Górniki Konin — Lech	9:1
Budowlani Wł. — Włocławia	1:2
LZS Slesin — Witcovia	0:2
Miech — Tur	nie odbył się
Górniki Kłodawa — Zdrój	4:2

1. Olimpia	12	20	4	33—12
2. Włocławia	12	20	4	26—8
3. Górniki Konin	11	19	3	29—6
4. Kujawiak	12	14	10	25—24
5. Lech	12	13	11	17—26
6. Górniki Kłodawa	12	12	12	16—18
7. Miech	11	11	11	17—17
8. Tur	11	10	12	15—16
9. Witcovia	11	9	13	11—12
10. LZS Slesin	11	8	14	15—17
11. LZS Kleczew	12	8	16	13—26

KLASA OKRĘGOWA LESZNO — ZIELONA GÓRA

Obra — Zjednoczeni	3:0
Pogoń Góra — Kania	2:1
Pogoń Świebodzin — Fadom	0:0
Pogoń Wschowa — Czarni	1:8
Polmo — Cynkmet	2:1
Promień — Polonia	6:3
Szprotawa — Budowlani	4:0

TABELA I RUNDY

1. Polonia	13	20	6	46—16
2. Fadom	13	20	6	31—8
3. Szprotawa	13	18	8	31—11
4. Pogoń Świeb.	13	18	8	31—15
5. Promień	13	18	8	20—21
6. Czarni	13	18	10	26—14
7. Budowlani	13	13	13	18—16
8. Polmo	13	11	15	10—20
9. Zjednoczeni	13	11	15	17—32
10. Kania	13	10	16	17—24
11. Cynkmet	13	9	17	16—22
12. Obra	13	9	17	10—29
13. Pogoń Wschowa	13	5	21	14—46
14. Pogoń Góra	13	4	22	7—29

PILSKA KLASA OKRĘGOWA

Sparta — Lubuszanin	0:0
Polonia II — Wełna	2:3

TABELA I RUNDY

1. Lubuszanin	11	17	5	14—7
2. Wełna	11	16	6	32—13
3. Polonia II	11	14	8	22—12
4. Noteć Czarn.	11	14	8	20—16
5. Nielba	11	13	9	25—13
6. Fortuna	10	13	9	22—24
7. Sparta	11	12	10	19—11
8. Korona	11	9	13	23—21
9. Biekitni	11	6	16	10—20
10. Tarnowia	11	6	16	13—28
11. Noteć Szam.	11	6	16	11—28
12. Włókniarz	11	6	16	12—30

telefony donoszą...

- W Kolonii Wondolek (Pilskie), śmierć poniosł 8-letni chłopiec, który wybiegł na drogę z autobusu i potrącony został przez „Robur”.
- W miejscowości Cielcza (Kalisz), jadący motocyklem

Prasa • Nauka

Rokas, emeryta zatrudn. w Elektrodar. Poznań, ul. Wybickiego 4. 2383g

Pracownik emerytalny oraz emeryta. Warsztat tokarski. Wytry, Dąbrowskiej 28. 1899g

Małżeństwo przyjmie do sortowania, warunek mieszkanie, najchętniej Wład. Debicki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2829g.

Korepetycje z matematyki. M. tel. 630-95 Kozłowski 47423g

Kupno • Sprzedaż

Brylant, szmaragd, szafir, stary obraz, stare przedmioty, diament surowy, szmaragd surowy — kupię zdecydowanie. Adres: Jerzy Pawlikowski, Poste-Resante 00-001 Warszawa 1. 1051g

Sprzedam szafę jasną trzydrzwiową, stół okrągły, sześć krzeseł, bufet, fotel obrotowy, plecak gazowy, Lampę 8 m. 5. 2703g

Sprzedam magiel elektryczny NRD. tel. 32-51-34 49888g

Automat do gry „Flipper” 4-pozycyjny sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2097g.

Samochody

Fiat 132 — 2000, rocznik 1979 październik sprzedam, tel. 79-19-44. 2988g

Fiat 126p sprzedam, tel. 643-23. 2704g

Stara 28 lub 200 na ropę (w dobrym stanie technicznym) — sprawnego kupię. Oferty z ceną i opisem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2091g.

Z powodu wyjazdu sprzedam tani Volkswagena 412 L combi, stan dobry. Zgłoszenia: tel. 23-05-52 w godz. 15-18.

Lokale

Dwie panie pracujące i uczące się poszukują kawalerki, ewentualnie samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2457g

Zamienie spółdzielcze 2 pokoje (46 m kw) — Bielko lub Sosnowiec — na większe — Kalisz, ewentualnie Poznań, Kalisz, Serbinowska 6 m. 6. 402g

Nieruchomości

Sprzedam piętro komfortowej willi 70 m². Sołacz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1971g.

Różne

Regeneracja reflektorów samochodowych wszystkich typów wykonuje szybko i solidnie z roczną gwarancją specjalistyczny warsztat ślusarski Konrad Chociej, Poznań, Smardzewska 17, przy Os. Kopernika. 45550g

Cyklinowanie. Tel. 755-24 Michalski 47414g

Cyklinowanie, lakierowanie, układanie parkietów, podłóg. Kantak, tel. 647-95 Liszkowska, ul. Gwardii Ludowej 2. 47109g

Pasy przepuklinowe, brzuszne — lecznicze, suszoności, sznurówki przy schorzeniach i bólach kręgosłupa, wkładki elastyczne przy wadach i zniekształceniach stóp — wykonuje „Ortopedia” — Z Janaszak, Poznań, Dolna Wilda 20. Tel. 33-03-87. 48201g

Zakład malarsko-tapeciarzski, tel. 603-61 Płokarz 47757g

Wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu. Liszkowska, ul. Gwardii Ludowej 2. 47109g

Telewizory naprawiam — Przyjmowanie złoci, tel. 555-38 godz. 10-14 Kopaniska. 47893g

Projekty domów jednorodzinnych wykonuje mgr inż. arch. P. Stasch Podkomorska 12 m. 2 tel. 67-92-60. 1691g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej, Paderewskiego 1, Ciesielska. 1799g

Taksometry radzieckie i szwedzkie przerabia, naprawia, termin do 30 dni, gwarancja półroczna Zakład Mechaniki Precyzyjnej, Mikołaj Kucharski, 85-431 Bydgoszcz, ul. Kałibrowa 14 Dzielnica Osowa Góra tel. 217-340, od godz. 6 do 22. 48212g

Matrymonialne

Rozwiedziona, nie z własnej winy 33-letnia, wykształcenie średnie dwujęzyczne, pozna uczciwego pana do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1150p.

† Dnia 8 listopada 1980 r. zmarł nagle w wieku 54 lat, nasz kochany Ojciec, nasz najdroższy ojciec, syn, brat, zięć i szwagier, śp.

ZYGUNT HUK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 10.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona żona z dziećmi

2634g

Dnia 10 listopada 1980 roku zmarł w wieku 47 lat, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, syn, brat, zięć i szwagier, śp.

HENRYK WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Swarzędzu, przy ulicy Poznańskiej.

W głębokim smutku pograżona żona z córką i synami

Zalesewo przy Średzkiej 8. 2775g

† Dnia 8 listopada 1980 r. odszedł od nas nagle po pracowitym, pełnym poświęcenia życiu, przeżywszy lat 78, nasz ukochany ojciec, brat i dziadek, śp.

JAN TAMBORSKI

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele św. Jana Bosko w Luboniu w czwartek, dnia 13 listopada 1980 r. o godz. 13.30, po czym pogrzeb o godz. 15.00 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pograżona rodzina

Lubon, ul. Jagiello 10. 2802g

† Dnia 9 listopada 1980 r. przestało bić serce naszej kochanej żony, matki, teściowej, babuni, bratowej i ciotki, śp.

MARIANNY MACIEJEWSKIEJ z domu Majchrzak

Msza św. odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 14.30 w kościele parafialnym w Naramowicach, pogrzeb o godz. 15.30 na miejscowym cmentarzu.

W smutku pograżeni mąż, córka z rodziną

Ul. Tyrwacka 23 m. 4. 2710g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 8 listopada 1980 r. zmarł w Bogu, w wieku 56 lat

STANISŁAW MAJCHRZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona żona z dziećmi

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Hetmańska 56 m. 37. 2699g

† Dnia 8 listopada 1980 r., przeżywszy lat 68, zmarł nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

FLORIAN MOCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 9.30 z domu żałoby.

W smutku pograżona żona z dziećmi i wnukami

Duszniki Wlkp., ul. Lipowa 1. 2667g

† Dnia 6 listopada 1980 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, nasz kochany Ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 37, śp.

PIOTR BAJER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o godzinie 13.00 na Miłostowie.

W smutku pograżona żona, dzieci i wnuki

Ul. Tomickiego 13/15 m. 18. 2607g

Dnia 10 listopada 1980 r. zmarł w wieku lat 46

HENRYK WOŹNIAK

długoletni i zasłużony pracownik Przedsiębiorstwa Przerobu Złomu Metali Poznań z siedzibą w Swarzędzu.

W Zmarłym żegnamy cenionego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 listopada br. o godz. 14 na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Rada Zakładowa, Dyrekcja oraz pracownicy Przedsiębiorstwa Przerobu Złomu Metali w Poznaniu 2289-K3

Dnia 8 listopada 1980 r. zmarł nagle

ZYGUNT HUK

długoletni pracownik n. przedsiębiorstwa W Zmarłym stracił cenionego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13.11.1980 r. o godz. 10.00 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja Rada Zakładowa i współpracownicy PPRBP Hydrobudowa Poznań 2253-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 listopada 1980 roku przeżywszy lat 75, po ciężkich cierpieniach, zmarł mój najukochańszy mąż, nasz niezapomniany ojciec, teść, szwagier, dziadek i pradziadek

FRANCISZEK BUDNIK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12 listopada 1980 roku o godzinie 9.30 na cmentarzu junińskim.

W smutku pograżona żona z rodziną

Ul. Zagrończa 2/3. 2581g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 listopada 1980 r. zakończyła swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, namaszczona Olejami św., nasza droga siostra i ciotka, śp.

JOANNA WOLNIAKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona rodzina

Ul. Płowiecka 3. 2797g

† Dnia 5 listopada 1980 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., najdroższy i nieodżałowany syn, brat, przeżywszy 38 lat, śp.

JERZY SZULC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu junińskim.

W głębokim smutku pograżeni matka, siostra i brat

Ul. Pólna 1 m. 26. 2571g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 listopada 1980 roku zmarł nasz ukochany mąż i ojciec

mgr ANDRZEJ MARMUR

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 8.10 na cmentarzu junińskim.

W smutku pograżona żona z synem

2776g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 listopada 1980 r. po dłuższej chorobie zakończyła swe bardzo pracowite życie, nasza droga mamusia, teściowa, babunia, prababunia, siostra, zmszłanka i ciotka, śp.

RÓŻA KLIMCZAK z domu Langner

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godzinie 10.20

Ul. Szamotulska 67a m. 2. 2757g

† Dnia 6 listopada 1980 r. zmarła nasza najdroższa matka, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciotka, przeżywszy lat 89

FRANCISZKA DŁUŻYŃSKA z domu Sobek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pograżona rodzina

Os. Piastowskie 31 m. 8. 2714g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 listopada 1980 r. zmarł w 34 roku życia mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, syn, zięć, brat i szwagier, śp.

STANISŁAW ŻURAWSKI nauczyciel

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12 bm. o godz. 13.00 w Bojanowie.

Rodzina

3021g

Dnia 7 listopada 1980 r. zmarła

HELENA JANKOWIAK

długoletni pracownik PPCB, odznaczona Odznaką Honorową m. Poznania.

W Zmarłej tracimy cenionego pracownika, serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się 12 listopada br. o godz. 15.00 na cmentarzu w Wirach k. Poznania

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja Rada Zakładowa i współpracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Rudolfa w Poznaniu 2257-K3

Dnia 7 listopada 1980 r. zmarł

mgr ANDRZEJ MARMUR

kierownik Działu Zaopatrzenia, oddany i ofiarny pracownik, niezastąpiony kolega.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor Dyrekcja Rada Zakładowa i współpracownicy Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 listopada br. o godz. 8.10 na cmentarzu junińskim 2261-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10. XI 1980 r. odeszła od nas nagle, nasza ukochana matka, babunia i teściowa, śp.

STANISŁAWA ŚNIEGOWSKA

Msza św. pogrzebowa odbędzie się 13 bm. o godz. 15. po czym pogrzeb na cmentarzu w Starolece.

Rodzina

2590g

† Dnia 5 listopada 1980 roku zmarła po długich cierpieniach w wieku 80 lat, nasza kochana matka, teściowa, babunia i prababunia

JÓZEFA JANKOWSKA i foto Mikołajczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junińskim.

W smutku pograżona RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Ul. Wspólna 27 m. 2. 2600g

† Dnia 5 listopada 1980 r. przestało bić serce, naszego ukochanego męża, ojca, brata i wujka, śp.

LUDWIKA SEMKOWICZA lekarza medycyny, plk. WP w st. spocz.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 12 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junińskim.

O czym zawiadamia w wielkim smutku

żona z rodziną

2830g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 listopada 1980 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 56, nasza najukochańsza i najtroskliwsza, pełna poświęceń żona, mamusia, teściowa, szwagierka i babunia, śp.

WANDA LEITGEBER z domu Szczepaniak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 13 na cmentarzu przy ul. Wojciechowskiej.

W smutku pograżona RODZINA

2892g

† Dnia 9 listopada 1980 r. zmarła nagle moja najdroższa żona, kochana mamusia, córka, przeżywszy lat 49

PELAGIA KUBERA z domu Garczyńska

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, 13 bm. o godzinie 11.30 z kościoła parafialnego w Konarzewie.

O czym zawiadamia

mąż z dziećmi i rodziną

2994g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 listopada 1980 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 58 lat, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, śp.

IRENEUSZ BEKASIAK inż. mechanik.

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, wieloma odznaczeniami resortowymi polskimi i zagranicznymi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu junińskim.

W smutku pograżona rodzina

2951g

Dnia 8 listopada 1980 roku zmarł

KAZIMIERZ LUDEK

gl. księgowy Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Tarnowie Podg. z s. w Lusówku.

W Zmarłym stracił cenionego pracownika, serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się 12 listopada br. o godz. 13.00 na cmentarzu w Szamotułach.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd, Rada oraz członkowie RKS w Tarnowie Podg. 2273-K3

Dnia 7 listopada 1980 r. zmarł długoletni i wielce zasłużony działacz Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej wyróżniony m. in. odznaczeniem Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i Złotą Odznaką TKKF.

MIECZYSLAW MIELOCH

W Zmarłym stracił bliskiego kolegę, cieszącego się sympatią i zaufaniem wszystkich członków naszego Towarzystwa oddanego propagatora kultury fizycznej.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 listopada 1980 r. o godz. 10.50 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Wojewódzki TKKF w Poznaniu 2262-K3

Dnia 6 listopada 1980 r. zmarł na skutek tragicznego wypadku w 23 roku życia nasz kolega

WOJCIECH GRABOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 listopada 1980 r. o godz. 12.00 na cmentarzu na Miłostowie

Koleżanki i koledzy Administracji Osiedla Jagiellońskiego S.M. Osiedle Młodych w Poznaniu 2263-K3

† Dnia 6 listopada 1980 r. zmarł nagle pelen dobroci ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, szwagier i wujek, przeżywszy lat 86

KAZIMIERZ OLSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie

W smutku pograżona żona z rodziną

Ul. Szyszakowskiego 4 m. 4. 2590g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 listopada 1980 roku zmarła nasza kochana mama, teściowa, babunia i prababunia

JADWIGA WICHLACZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

RODZINA

Ul. Warszawska 110. 2613g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 listopada 1980 r. po długiej i bardzo cierpliwie znoszonej chorobie, przestało bić serce naszego ukochanego, pełnego poświęcenia brata, szwagra, kuzyna i wujka, śp.

STANISŁAWA GIERSZEWSKIEGO lekarza medycyny

Wyprowadzenie drogiego Zmarłego odbędzie się w środę, 12 bm. o godz. 14.00 z domu żałoby do kościoła parafialnego we Włoszakowicach. Pogrzeb po Mszy św. na miejscowym cmentarzu

W smutku pograżona rodzina

2970g

Dnia 5 listopada 1980 roku zmarł w wieku 72 lat, nasz k

LISTOPAD
12
Środa

Renaty Witolda
Słońce: 7.07—16.06

TEATRY

POZNAN
WIELKI — g. 19 „Halka”.
MUZYCZNY — g. 19 „Pani prezesa”.
POLSKI — g. 19 „Symfonia do mowy”.
NOWY — g. 11, 16 „Klonowi bracia”; SCENA NOWA — g. 19.30 „Czas wiele zmienia”.

KLUB ROZRYWKI „BROWAR”
— g. 20 Kabaret Jonasza Kofty, Recital Anny Zalewskiej.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Porwany przez Indian” (NRD).
CZEMPIN: „Księżę i żebrak” (panam).
GOSTYN: „Dzieciństwo” (ang.).
BIELSKA PLEWA (austral.).
GRODZISK: „Tajemnica stalowego miasta” (czech.).
JAROCIN: „Hair” (amer.). „Złoty dzień” (bulg.).
KALISZ Kosmos: „Bez skrupułów” (fr.). „Proces psotkowy” (jap.). Stylowe: „Krótki sezon” (wł.). „Zemsta różowej pantery” (ang.). „Wierna żona” (amer.). Syrena: „Żona odeszła” (radz.). „Baśń o jasnym sokole” (radz.).
KEPNO: „Ofiara namiętności” (hiszp.).
KŁODAWA: „Kobra” (jap.).
KONIN Górnik: „Niech żyje Meksyk” (radz.). „Świat się śmieje” (radz.). Centrum: „39 stopni” (ang.).
KOSCIAN: „Hair” (amer.).
KROTOSZYN: „Cudze pieniądze” (fr.). „Niedorajda” (pol.).
LESZNO: „Tropem tygrysa” (radz.). „Pięć wieców” (radz.).
NOWY TOMYSL: „Dziewczyna z jeziora” (czech.).
OBORNIKI: „Taczanka z południa” (radz.).
OBRYCZKO: „Kwitnienie niesianego zboża” (radz.). „Człowiek klanu” (amer.).
PILA Iskra: „Tabor wędruje do nieba” (radz.). Sokół: „Szczęści 2” (amer.).
PLESZEW: „Czwarte zwycięstwo” (radz.).
PNIĘWY: „Jesienna sonata” (szwedz.). „Przełomy Missouri” (amer.).
RAWICZ: „Prywatne piekło” (amer.).
ŚLUPCA: „Będziesz dla nas obcą” (radz.). „Złotodzieb” (radz.).
SYCOW: „Corleone” (wł.).
SZAMOTULY: „Wrzós” (pol.). „Solo Sunny” (NRD).
SREM Słohko: „Prywatne piekło” (amer.).
ŚRODA: „Gdy obok jest mężczyzna” (radz.).
TRZCIANKA: „Gwiazda nadziei” (radz.).
TUREK: „Znachor” (pol.). „Pro fesor Wilczur” (pol.). „39 stopni” (ang.).
WALCZ WOK: „Sanchez i jego dzieci” (meks.).
WRONKI: „Utracona część Katarzyny Blum” (RFN). „Wierna żona” (fr.).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Notatki scenarzysty” — pow.; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka i aktualności; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Kwartet Chica Corel; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio „Gama”; 16.00 Muzyka i aktualności; 17.00 „Polemiki”; 17.30 Radiokurier; 18.00 Aud. public.; 18.35 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Kiermasz polskiej piosenki; 19.25 Przeboje sprzed lat; 19.40 Rytm ludowy Serbii i Chorwacji; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestra w repertuarze popularnym; 20.40 Transm. międzypaństw. meczu piłkarskiego Polska — Hiszpania; 22.55 Tu Radio Kierowców; 23.00 Wita Was Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22.05.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbieżnia; 9.30 My 80 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni choralnej; 10.00 Rep. satyryczny pt. „Dla czowisko”; 10.30 Z nagrań Z. Na mystowskiego; 10.40 Cena czasu; 11.00 Recital klaryszystki B. Verlet; 11.35 Chłoby społeczne na dal gróźnie; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 F. Schubert — III Symf. D-dur; 12.55 Gra „SPIT — Chaturnik”; 13.00 Aud. public.; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Paul Desaut: „Bach — Variations”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „Rocznik”; 14.50 Muzyka Men delssohna; 15.20 Popołudniowe dzieło i chłopcy; 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — H. Mancini;

Leszczyńskie

Woda z dużych magazynów ma ugasić „pragnienie” ziemi

Województwo leszczyńskie należy do najuboższych w kraju pod względem zasobów wodnych. Z jednej bowiem strony mała jest ilość opadów, z drugiej — niekorzystne są warunki hydrogeologiczne; znaczna „przepuszczalność” gleby, a także rzadka sieć wód powierzchniowych stwarzają kłopoty z zapewnieniem rolnictwu odpowiedniej ilości wody. Wiosną natomiast duże szkody sprawiają wylewy Baryczy i Kanałów Obrzańskich. Od dawna czyni się więc starania, aby uregulować stosunki wodne w Leszczyńskim.

Pierwsze urządzenia melioracyjne pochodzą tam jeszcze z ubiegłego wieku. Jeśli jednak wówczas spełniały swoje zadanie, to dzisiaj waskie rury — często zamulone — już nie wystarczają. Przeszarżane urządzenia nie zdają egzaminu szczególnie w okresie roztopów. Konieczna staje się więc modernizacja i rozbudowa owych obiektów. W ostatnich latach meliorowano w Leszczyńskim prawie 20 000 hektarów użytków rolnych i powstały dodatkowe jazy, zastawy oraz przepusty.

Poprzez meliorację nie zaradzi się jednak ostatecznie niedoborowi wody. Aby uwolnić się od groźby suszy w niektórych porach roku, trzeba budować wodne „magazyny”. Na ukończeniu jest wreszcie zbiornik retencyjny „Wonieś”, który zbierać będzie wodę z pięciu jezior gromadząc jej 13 milionów metrów sześciennych. Zbiornik ów przejmie też ewentualną falę powodziową z kościńskiego Kanału Obrz.

Przewiduje się także budowę następnych takich „magazynów”. Powstaną one w okolicach Przemetu i Wielenia. Pozwólą uregulować gospodarowanie wodnymi zasobami na okolicznych kanałach.

W dorzeczu Baryczy natomiast, gdzie nie ma możliwości lokalizowania zbiorników retencyjnych, główny wysiłek skieruje się na meliorację terenów rolniczych. W najbliższych latach — głównie w gminie Borek, Wąsosz i Niechlów — tym zabiegom podda się blisko 7 000 hektarów użytków. Pobuduje się też wały zapobiegające powodzi na rzekach Orlej i Maślowce.

Wszystkie te przedsięwzięcia są kosztowne i pracochłonne. Zarazem jednak niezbędne, aby w sposób widoczny zmniejszyć „pragnienie” leszczyńskiego rolnictwa. (jog)

Poznańskie

Stare nie musi znaczyć bezużyteczne

Przed laty można było mówić o pewnej niechęci w traktowaniu starych obiektów. Jakimkolwiek celowi by one przedtem nie służyły i w jakim stanie by się znajdowały — sam fakt, że pochodziły sprzed wielu lat przekreślał szanse przetrwania. W ten sposób przestało istnieć w Poznaniu, składowisko przynajmniej kilka starych budynków, młynów, przetrwani i innych budynków. Obecnie więc rozważniej traktowane są sprawy takich obiektów. Zanim ustalą się dalsze ich losy, rozpatrywana jest każda propozycja wykorzystania pomieszczeń na jakiś cel. Potrzeby lokalowe są bowiem w wielu dziedzinach przemysłu i nie tylko znaczne. O ewentualnym zlikwidowaniu starych budynków decyduje się w ostateczności. Na luksus nie szczędzą tego, co mogłoby się jeszcze przydać — pozwolić sobie nie możemy.

W ten sposób m. in. uratowano obiekty o długiej historii w gminach Mieścisko, Rakoniewice i Września. Władze wojewódzkie rozpatrują obecnie kilka następnych wniosków o zagospodarowanie zabudowań (niekiedy w kiepskim stanie technicznym) które dotychczas nie są wykorzystywane albo zajęte są częściowo. (bop)

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Notatki scenarzysty” — pow.; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka i aktualności; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Kwartet Chica Corel; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio „Gama”; 16.00 Muzyka i aktualności; 17.00 „Polemiki”; 17.30 Radiokurier; 18.00 Aud. public.; 18.35 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Kiermasz polskiej piosenki; 19.25 Przeboje sprzed lat; 19.40 Rytm ludowy Serbii i Chorwacji; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestra w repertuarze popularnym; 20.40 Transm. międzypaństw. meczu piłkarskiego Polska — Hiszpania; 22.55 Tu Radio Kierowców; 23.00 Wita Was Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22.05.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbieżnia; 9.30 My 80 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni choralnej; 10.00 Rep. satyryczny pt. „Dla czowisko”; 10.30 Z nagrań Z. Na mystowskiego; 10.40 Cena czasu; 11.00 Recital klaryszystki B. Verlet; 11.35 Chłoby społeczne na dal gróźnie; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 F. Schubert — III Symf. D-dur; 12.55 Gra „SPIT — Chaturnik”; 13.00 Aud. public.; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Paul Desaut: „Bach — Variations”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „Rocznik”; 14.50 Muzyka Men delssohna; 15.20 Popołudniowe dzieło i chłopcy; 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — H. Mancini;

Konińskie

600 kilometrów weluru rocznie

Produkcje modnej tkaniny welurowej podjęły Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” w Turku (Konińskie). W tym roku dostarczą jej na rynek 600 000 metrów.

Ponieważ ostatnio turkowskim welurem zainteresował się krajowy przemysł motory-

Kaliskie BWA nie ma jeszcze własnej galerii. Korzysta więc z sal Muzeum Okręgowego i wspólnie z nim przygotowuje rozmaite wystawy i pokazy współczesnej sztuki. Ekspozycje plastyczne organizuje także kaliskie „Empik”, a od czasu do czasu coś z plastyki pokazuje również domy kultury. Teoretycznie więc kaliszanie mają sporo okazji do bezpośredniego obcowania ze sztuką. Niemniej trudno byłoby mówić o jakiejś polityce wystawienniczej, profilu artystycznym i programie. W Muzeum Ziemi Kaliskiej trzy wystawy. Na piętrze w przestronnych i dostosowanych do potrzeb wystawienniczych salach muzealnych, pokaz rysunku Krystyny Owczarskiej z Warszawy oraz ceramikę Stefana Kurzawskiego także ze stolicy. Rysunki popraw nie zaledwie. Szkice portretowe i impresje na temat sylwetki ludzkiej. Prace ceramiczne jakich wiele, bez własnego stylu, piękna i charakteru. Za to w malej i przyciasnej salce na parterze, wystawa pod wielce obiecującym tytułem „Sztuka czechosłowacka XX wieku”.

Niejednokrotnie już na tych la-

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Notatki scenarzysty” — pow.; 11.35 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka i aktualności; 13.01 Przeboje świata; 13.20 Kwartet Chica Corel; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio „Gama”; 16.00 Muzyka i aktualności; 17.00 „Polemiki”; 17.30 Radiokurier; 18.00 Aud. public.; 18.35 Nie tylko dla kierowców; 18.35 Kiermasz polskiej piosenki; 19.25 Przeboje sprzed lat; 19.40 Rytm ludowy Serbii i Chorwacji; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestra w repertuarze popularnym; 20.40 Transm. międzypaństw. meczu piłkarskiego Polska — Hiszpania; 22.55 Tu Radio Kierowców; 23.00 Wita Was Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22.05.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbieżnia; 9.30 My 80 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni choralnej; 10.00 Rep. satyryczny pt. „Dla czowisko”; 10.30 Z nagrań Z. Na mystowskiego; 10.40 Cena czasu; 11.00 Recital klaryszystki B. Verlet; 11.35 Chłoby społeczne na dal gróźnie; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 F. Schubert — III Symf. D-dur; 12.55 Gra „SPIT — Chaturnik”; 13.00 Aud. public.; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Paul Desaut: „Bach — Variations”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „Rocznik”; 14.50 Muzyka Men delssohna; 15.20 Popołudniowe dzieło i chłopcy; 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — H. Mancini;

Kaliskie

Z małych biur duże muzeum

W Ostrzeszowie (Kaliskie) muzeum regionalne wprawdzie dotychczas istniało, lecz nie miało odpowiednich warunków lokalowych. Trudno bowiem coś eksponować w salach, które przedtem były małymi biurami. Choć więc z zamknięciem muzeum wiąże się remont, zdecydowano się na.

Prace potrwać jeszcze przynajmniej pół roku. Ich rezultatem będzie istota poprawa warunków prezentowania eksponatów.

Muzeum mieć będzie 5 głównych działów: historyczny, numizmatyczny, archeologiczny, etnograficzny i sztuki. Niektóre dokumenty — oczywiście, w formie fotokopii lub odpisu — sięgają końca okresu Polski Piastów. Są też eksponaty z czasów Powstania Wielkopolskiego i okupacji; te ostatnią przypominają m. in. listy i pamiątki jeńców.

Wreszcie doczeka się należytą prezentacji twórczość ostrzeszowskiego malarza i grafika — Antoniego Serbelskiego. Zeromadozo sporo jego obrazów i drzeworytów. Znajdzie się również miejsce dla spuścizny literackiej po obojcie — autentycie — Stanisławie Czerniku.

Wartościowe i godne poznamy sa także inne eksponaty (choćby narzędzia rolnicze z XVI i XVII wieku). Wszystkie stanowiąc buda interesujący przedmiot historii ponad 700-letniego miasta. (ewi)

zacyjny, pragnąc go wykorzystać na obicia foteli „Fiatów” i „Polonezów”, w najbliższym czasie zostaną zamontowane w „Mirandzie” następne maszyny, tak zwane „draparki”. Umożliwi to zwiększenie produkcji do 1,5 mln metrów rocznie.

Przy podejmowaniu decyzji o rozwijaniu produkcji tkanin welurowych kierowano się tylko zapotrzebowaniem rynku, bowiem jednostkowa cena weluru jest niższa od sukienkowego bistoru, wytwarzanego dotychczas w dużej ilości przez zakłady w Turku. (bej)

PLASTYKA

Metaforyka na płótnie

mach zwracałem uwagę na swoich paradoksalnych, jakimi są całkowicie prawe nieobecności w polskich muzeach i kolekcjach, sztuki naszych najbliższych sąsiadów. W sposób sporadyczny i najczęściej zupełnie przypadkowy organizowane są wystawy i pokazy współczesnej sztuki czechosłowackiej czy NRD-owskiej, mające przy tym z reguły charakter czysto okazjonalny i rocznicowy, a więc z punktu widzenia sztuki mało istotny. Wystawa czechosłowacka w Kaliszu także więcej nam obiecuje niż de facto przynosi. Niemniej, chociażby tylko ze względu na jej retrospektywny i przekrojowy charakter, a przede wszystkim obecność wielu wybitnych nazwisk i obrazów, zasługuje ona na zainteresowanie.

W Pradze jest jak w Warszawie. Czesi również nie mają jeszcze własnego Muzeum Sztuki

Stal i beton



Do budynków mieszkalnych sporo potrzeba elementów, wytwarzanych w Zakładzie Produkcji Betonów „Jastrobet” w Jastrowiu (Pile). Nie nadają one jednak zaspokajaniem tych potrzeb. Na zdjęciu: zbrojenie płyt stropowych.

Fot. — R. Królak

Pilskie

Lepiej jak zgnije niż się komu przyda?

Kombajny nie wszystko z pół potrafią zebrać. Zostaje sporo słomy, buraków, a najwięcej chyba ziemniaków. W państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych, w których brakuje rąk do pracy — plody często są niedokładnie zbierane.

Niedaleko Rogoźna (Pilskie) na polu PGR Ruda zauważyliśmy kilkunastu ludzi zbierających ziemniaki. Tam, gdzie PGR ziemniaki sprzątał już dwukrotnie — po koparce i bronach.

— Pozwolenia na to nie mamy — mówi mężczyzna — ale jeżeli my nie zbieramy tych ziemniaków, to zostaną zarwane, a przecież w tym roku brakuje ich jak chłopa nigdy.

— Aż żal patrzeć — dodaje ktoś inny — że leżą niechciane ziemniaki. — Mój znajomy nie daleko stąd na polach innego

PGR-u już po bronach zbierał dwie tony.

Podobnie jest ze zbiorem słomy w państwowych gospodarstwach rolnych — wtrąca jeszcze ktoś. Sporo zostaje na polach. Kombajny nie zbierają dokładnie. Po zakończeniu prac żniwnych nikt obecnie tej reszty nie grabi. Tymczasem wielu z nas hoduje świnię i zbiera to słomę. Robimy to jednak nielegalnie, chociaż tych resztek PGR nie gromadzi.

Co na to kierownik PGR Ruda? Mówi Michał Roszyk: — Nikomu pozwolenia, nie daliśmy. Ze coś tam na polach zostaje? Ale tego nie wolno zbierać. Zawiadomiliśmy więc Komisarjat MO w Rogoźnie. Niedawno odebraliśmy tym ludziom dwa worki ziemniaków.

Dziwne takie postawienie sprawy. Samemu nie mieć, lecz i innym nie użyć. Lepiej żeby się zmarnowało? (ahe)

ryczny. Odbiorcy nie jest więc łatwo się zorientować, użytkować poszczególne dzieła malowane na początku stulecia od nam współczesnych. Najbardziej interesujący w tej wystawie wydaje się ze stawa prac związanych z kregiem oddziaływania „niezłotych” nowel rzeczywistości lat dwudziestych i trzydziestych: „Dzieci z przedmieścia” Pravešlava Kotika „Bieliza” Lva Simaka. Wyjątkowej urody malarskiej płótnem jest co rotowski wrecz pejzaż Vilema Novaka. Piękne malarsko są także bliskie tradycjom ekspresjonizmu płótna Vaclava Spaly i Votchea Sedlaceka. Mocne w swym wyrazie plastycznym i zdecydowanie metaforyczne w działaniu jest płótno Josefa Tiesnera zatytułowane „W szpitalu”.

Chociaż skromna ilościowo i nie najlepiej przygotowana jest to jednak interesująca wystawa. Wzbo gaca ona naszą znaną sztukę najbliższych partnerów i przyjaciół o coś ważnego i istotnego z punktu widzenia rozwoju artystycznego współczesności.

OLGIERD BŁAZEWICZ

TELEWIZJA

PROGRAM 1

15.15 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci: — „Michałki”;
16.55 — „Dzień dobry, w kregu rodziny”;
17.20 — Film dokumentalny;
17.45 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka;
17.55 — „Klub dobrej książki” — magazyn informacyjny;
18.20 — „Turystyka i wypoczynek”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.15 — Reportaż;
20.25 — Międzypaństwowy mecz w piłce nożnej: Hiszpania — Polska;
22.15 — Dziennik;
22.30 — „Trybuna literacka”.

PROGRAM 2

Dwójka dla drugiej zmiany
— Premiera dnia —
10.05 — Zawodowcy — film TP;
10.50 — „Ekran reporterów”;
11.20 — Turystyka i wypoczynek;
11.45 — Antyczny świat prof. Krawczuka;
12.15 — „Klub dobrej książki”;
16.15 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 6;
16.45 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 6;
17.15 — Program morski;
17.55 — Ekran reporterów;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.10 — Zawodowcy — film TP;
20.55 — Pamiątki zza kulisy Nina Andrycz;
21.40 — 24 godziny;
21.50 — Antyczny świat prof. Krawczuka — „Upadek Rzymu — księga obyczajów”;
22.20 — „Wieczorne rozmowy w kregu rodziny”;
23.50 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 6.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” przedstawiciele w województwach
KALISZ: Zofia Pacewicka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67.
LESZNO: Andrzej Rutecki, ul. Słowiańska 38, tel. 61-61.
PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 7a, tel. 43-56.